

Naszym zdaniem

Agent amerykańskiego gestapo

HARVEY Matusow ma nie wiele ponad 30 lat. Nie jest to dużo. Faktem jednak jest, że w swym krótkim acz pełnym życiu Harvey Matusow, produkt amerykańskiego faszyzmu, agent amerykańskiego gestapo — FBI, wiele, bardzo wiele złego działał.

Za 25 dolarów dziennie plus 9 dolarów diety Matusow składał fałszywe zeznania w procesie przeciwko przywódcom KP USA, przeciwko uczelnim działaczom związkowym, społecznym, przeciwko tym wszystkim, których Mac Carthy i FBI chcieli wrzucić do więzienia. Ogółem „świadkowanie” Matusowa spowodowało skazanie 180 Amerykanów.

Trudno powiedzieć, co zadecydowało o tym, że Harvey Matusow postanowił skończyć ze swoim dotychczasowym „zawodem”. Faktem jest, że w tym czasie pamiętny p. „Razowy świadek” i składa prasie oświadczenie, w którym odwołuje wszystkie zeznania, jakie kiedykolwiek składał. Z oświadczenia Harveya Matusowa wynika wyraźnie, że podstawą jeżeli nie wszystkich, to w każdym razie olbrzymiej większości procesów politycznych w USA, były zeznania ludzi jego pokroju. Wystarczy wspomnieć „zeznania” Greenglasa, na podstawie których zamordowano Juliusza i Ethel Rosenberga, „zeznania” wielu innych matusowów, które wystarczyły, by niewinnych ludzi na długie lata wrzucić do lochów amerykańskich więzień.

Rzecz zrozumiała, że oświadczenie Matusowa podziałało niczym wzbudzonego burzaczyna prasa amerykańska nie była w stanie przemielić sprawy. Dziennik „Washington Post” stwierdza wyraźnie, że „oświadczenie Matusowa... stworzyło dla rządu wysoce kłopotliwą sytuację”. Jak pisał dziennik francuski „Mond”, „rewelacje Matusowa dyskredytują w całej rozciągłości metody stosowane w USA dla wykazania winy oskarżonych”.

Sprawa nabrała takiego rozgłosu, że na nic nie zdali się gorączkowe próby jej zatuszowania. I tak np. jak donosi prasa sąd nowojorski zmuszony został przystąpić do rozpatrzenia sprawy rewizji procesu 13 przywódców KP USA, skazanych na podstawie zeznań złożonych w swoim czasie przez Harveya Matusowa.

Niezależnie od tego, jakie będą dalsze konsekwencje „zalamania się” agenta FBI, cała ta sprawa rzuca jasny sноп światła na „sprawiedliwość” „made in USA”.

Podpisanie protokołu o wymianie handlowej między Polską a Niemcami zachodnimi

W DNIU 17 bm. w Warszawie poł pisany został z Niemcami zachodnimi protokół do umowy handlowej i płatniczej z 1949 r., regulującej wymianę towarową między Polską i Niemcami zachodnimi w okresie od 1 stycznia br. do 30 czerwca 1956 r.

Polska importować będzie z Niemiec zachodnich: wyroby włocowane, chemię, farby, barwniki, farmaceutyki i surowce, artykuły przemysłu maszynowego, metalowego, wyroby precyzyjne, optyczne itp.

Ze strony polskiej eksport obejmować będzie: węgiel, chemikalia i farmaceutyki, drewno, tekstylia, niektóre przetwory rolne, artykuły przemysłu maszynowego itp.

„Działając wspólnie nie dopuścimy do wojny” — oświadczył Duclos na wiecu KPD w Dortmundzie

BERLIN, 17 BM. odbył się w Dortmundzie potężny wiec przeciwko układowi paryskiemu, zorganizowany przez Komunistyczną Partię Niemiec (KPD), na którym przemawiał m. in. sekretarz Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej i przewodniczący grupy komunistycznej we francuskim Zgromadzeniu Narodowym — Jacques Duclos. W wiecu wzięło udział tysiące ludzi ze wszystkich zakątków Zagłębia Ruhry.

Jacques Duclos w swym przemówieniu nawiązał do wspólnych tradycji walki niemieckiej i francuskiej klasy robotniczej i oświadczył, że niemiecka klasa robotnicza w swej walce przeciwko układowi paryskiemu może liczyć na pełną solidarność robotników francuskich.

„Działając wspólnie — powiedział Duclos — nie dopuścimy do wojny i przygotujemy podstawy do prawdziwej przyjaźni między niezawisłą Francją, a niezawisłymi „pokojowymi Niemcami”.

DGB DOMAGA SIĘ ODROZCZENIA DEBATY

BERLIN, W ZWIĄZKU ze zbliżającą się debatą ratyfikacyjną w Bundestagu, kierownictwo zachodnio-niemieckich związków zawodowych (DGB) ogłosiło oświadczenie, w którym m. in. stwierdza: „DGB jest w pełni świadoma tego, iż zgodnie z konstytucją Republiki Federalnej — która nie zna żadnej formy plebiscytu — cała odpowiedzialność za ratyfikację układowi paryskim spada na Bundestag i Bundesrat. Kierownictwo DGB oczekuje, iż ratyfikacja układowi paryskim ulegnie odrozdzeniu na tak długo, dopóki w wyniku nowej konferencji czterech mocarstw nie wyjaśni się, na jakich warunkach możliwe jest zjednoczenie Niemiec”.

Mróz burze i zamiecie śnieżne szaleją w całej zachodniej Europie

LONDYN, W WIĘKSZOŚCI krajów Europy zachodniej spadły śniegi, a temperatura znacznie się obniżyła.

Ze Szwecji donoszą o najsilniejszych w okresie ostatnich trzydziestu lat burzach śnieżnych. Dwa samoloty wojskowe runęły na ziemię, a ich piloci zginęli.

Francja. Całą Bretanię pokrył całun śniegu. Na południu Francji temperatura spadła poniżej zera.

Szwajcaria. W zachodniej części kraju spadły wielkie śniegi. W wielu okęgach warstwa śniegu sięga 40 centymetrów.

Niemcy zachodnie. W Alpach Bawarskich szaleją burze śnieżne i zamiecie.

Austria. W wielu okęgach górskich śniegi i lawiny śnieżne zablokowały drogi.

Wielka Brytania. W Szkocji nastąpił gwałtowny spadek temperatury. W północnej części kraju z powodu mrozów i zamieci przerwano naukę w szkołach podstawowych i średnich.

BERLIN, W CZWARTEK na wiecu w Berlinie zachodnim agitował za ratyfikację układowi paryskich wicekanclerz Bluecher (FDP). Przemówienie jego było ustawicznie przerywane okrzykami: „Precz z Bluecherem!”, „Precz z układowi paryskimi!”, „Bluecher, precz z Berlina!”.

Następnie doszło do tak gwałtownej demonstracji, a nawet rękoczynów między przeciwnikami a zwolennikami: remilitaryzacji, że Bluecher przez 15 minut nie mógł dojść do słowa. Dopiero silne oddziały policji, które usunęły z sali przeciwników remilitaryzacji, umożliwiły Bluecherowi wygłoszenie przemówienia.

PARYŻ, TYGODNIK „Tribune des Nations” powołując się na informacje uzyskane od „wysokich urzędników” urzędu Blanka (faktycznego ministra wojny Niemiec zachodnich) donosi, że w chwili obecnej między Bonn a Wiedniem prowadzone są rokowania w sprawie utworzenia niemiecko-austriackiego komitetu wojskowego, którego zadaniem będzie „koordynowanie działalności wojskowej” rządów Austrii i Niemiec zachodnich. Na czele tego komitetu ma prawdopodobnie stanąć b. generał hitlerowski Kesselring.

- * Decentralizacja pracy Ministerstwa Kultury i Sztuki
- * Rok Mickiewiczowski
- * V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów

— oto sprawy nad którymi obradowała Rada Kultury i Sztuki

W DNIU 18 bm. obradowała w Warszawie XV Sesja Rady Kultury i Sztuki, poświęcającą dyskusji nad działalnością resortu kultury i sztuki w roku ub. oraz planom pracy tego ministerstwa na rok bieżący. W obradach, którym przewodniczył Minister Kultury i Sztuki W. Sokorski, udział wzięli poza członkami Rady, również dyrektorzy podległych ministerstwu centralnych zarządów oraz przedstawiciele prasy.

Po złożeniu przez min. Sokorskiego sprawozdania z wykonania planu, pracy resortu w roku 1954 i omówieniu planu pracy na rok 1955 — wywodziła się ożywiona dyskusja.

W centrum dyskusji znajdowały się sprawy decentralizacji pracy resortu i wiążącego się z tym zagadnienia wzmocnienia wydziałów i oddziałów kultury terenowych rad narodowych. Wiele uwagi poświęcono sprawom przypadającym w roku 1955 wielkich obchodów kulturalnych, jak Rok Mickiewiczowski, imprezy 10-lecia, V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie i in. Dyskusowano także nad problemem szkolnictwa artystycznego, muzealnictwa i ochrony zabytków, współpracy resortu ze związkami twórczymi, nad sprawami bytowymi twórców itp.

Na zakończenie obrad uczestnicy sesji przyjęli rezolucję akceptującą plan pracy resortu na r. 1955 i zalecającą kierownictwu resortu uwzględnić wnioski wynikające z dyskusji na XV Sesji.

Wówczas w Labour Party wybuchł formalny „bunt”, jak pisze „Birmingham Post”: 100 posłów labourystowskich z Bevanem na czele zgłosiło wniosek o podjęciu natychmiastowych rokowań ze Związkiem Radzieckim w sprawie zjednoczenia Niemiec. Jest to, jak stwierdza „Daily Worker” — najsilniejszy dotychczas protest przeciwko stanowisku kierownictwa Labour Party i potępieniu polityki rządu brytyjskiego.

Zaznaczyć należy, że mimo zatwierdzenia „układowi paryskich” przez Izbę Gmin i Izbę Lordów, W. Brytania formalnie nie ratyfikowała jeszcze tych układowi, gdyż nie zostały one podpisane przez królową.

„DIALOG” A LA... HITLER

CHOC nie burzliwie, ale za to śmieplnie przebiegły „rozmowy” prowadzone w Londynie przez włoskiego premiera i ministra spraw zagranicznych z rządem brytyjskim. Osobliwie są to „rozmowy”, w których jedna strona mówi, a druga... słucha.

„Dwaj premierzy — pisze „New York Herald Tribune” — przedyskutowali sytuację światową w ciągu półtorę godziny. Mówił przeważnie Churchill, a Scelbia w skupieniu słuchał...”

Strona brytyjska nie omieszkała oczywiście wykorzystać „zastuchania” włoskiego premiera i przez ten czas cichość „wyjęto mu zegarek z kieszeni”. Oczywiście — nie dosłownie — po prostu postanowiono utworzyć w Afryce tzw. „Wielkie Somali” pod protektoratem brytyjskim. Ma ono się składać z brytyjskiego, francuskiego i włoskiego Somali.

Scelbia wybiera się z kolei do Waszyngtonu, gdzie prawdopodobnie w stanie pozbawiony resztek, które mu pozostały po wizycie w Londynie. Jak pisze nowojorski dziennik „Daily News” wzyły premierów zagranicznych w Waszyngtonie niezbyt szczęśliwie mając dla nich skutki.

Osiągnięcia na skalę światową daje praca uczonych polskich Rozmowa z prof. I. Maleckim znakomitym badaczem ultradźwięków

SESJA sprawozdawczo-naukowa z działalności Instytutu Podstawowych Problemów Techniki, która zakończyła wczoraj obrady pozwolił zapoznać się szerszej opinii z wielką i trudną pracą, jaka odbywa się w pracowniach naukowych w imię postępu i rozwoju wiedzy.

MAMY niemałe, oryginalne polskie osiągnięcia w wielu dziedzinach — mówi nam dyrektor Instytutu, prof. dr inż. I. Malecki. — Znamy są już światu nasze prace z zakresu mechaniki, dotyczące teorii sprężystości i plastyczności, szczególnie prace profesora Nowackiego, Olczaka i Wierzbickiego. W dziedzinie technologii metali prof. Krupkowski wraz z współpracownikami otrzymują stopy o szczególnych, cennych właściwościach, jak np. mosiądże, uzyskując jednocześnie oszczędność deficytowych składników.

W zakresie elektrotechniki teoretycznej stan naszych badań naukowych był do niedawna równy zeru. W zakładzie, kierowanym przez prof. Szulkinia, udało się zgromadzić grono młodych pracowników naukowych, których praca dała już wyniki w szeregu zagadnień.

SAM prof. Malecki posiada poważne osiągnięcia w zakresie badań ultradźwiękowych. Opracowane na podstawie jego badań i pod jego kierunkiem narzędzia ultradźwiękowe znajdują zastosowanie w kontroli produkcji przemysłowej, w badaniach geologicznych struktury pokładów itp. Polskie przyrządy ultradźwiękowe znalazły wielkie uznanie za granicą. Podejmuje ich stosowania i medycyna.

W PRZEMOWIENIU inauguracyjnym sesji prof. Malecki przedstawił szeroki wachlarz zagadnień, będących treścią pracy Instytutu, powołanego do życia w 1953 r.

Praca Instytutu nie odbywa się w warunkach łatwych: odczuwa się brak kadr specjalistów i pomieszczeń laboratoryjnych. Sprawa pomieszczenia będzie jednak rozwiązana, gdyż w roku przyszłym rozpocznie się budowa własnego gmachu Instytutu przy ul. Woronicza. Rozwój kadry naukowej zapewniony jest przez licznych aspirantów i stypendystów Instytutu.

Bandyci Czang Kai-szeka zainordowali mieszkańców wyspy Taczen

PEKIN, JAK donosi agencja Nowsy Chin, oddziały chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej, które brały udział w wyzwoleniu wyspy Taczen, znalazły zwłoki wielu pomordowanych przez kuomintangowców mieszkańców wyspy.

Badania wykazały, że zostali oni bestialsko zamordowani podczas ucieczki oddziałów czangkajszekowskich.

MAC CARTHY CONTRA EISENHOWER

W SAMYCH Stanach Zjednoczonych tak-że zbiera się na burzę. Awanturnicza polityka rządu USA na Dalekim Wschodzie wywołuje coraz większe niezadowolenie społeczeństwa. Niezależny senator Morse w liście do Eisenhowera stwierdza: „Otrzymywanie przez mnie listy od ludności świadczą, że coraz więcej Amerykanów jest zdania, iż nie mamy żadnych praw do wysp Kuemy i Matszu”. Szanowny senator nie mógłby również udowodnić, że do Tajwanu i Wysp Rybackich USA mają jakies „prawa”.

Poważny niepokój reakcji w USA budzi posuwająca się naprzód sprawa zjednoczenia amerykańskich związków zawodowych. Wiliam Foster w nowojorskim „Daily Worker” stwierdza, że „jaki ten będzie miał olbrzymie znaczenie dla życia amerykańskiej klasy robotniczej”, chociaż przywódca amerykańskiej partii komunistycznej zerwa razem umowę, że będzie

„Jozida odwiedził Waszyngton — przypomniał „Daily News” — a gdy powrócił do Tokio, otrzymał dymisję. Podróż do Waszyngtonu odbył Mendes - France, wszyscy wiedzą jak to spałakło go powrocie do Paryża”. Pi-

W bieżącym roku krakowskie GOM otrzymają 100 nowych siewników

Do Ośrodków Maszynowych w woj. krakowskim stale nadchodzą transporty nowych maszyn rolniczych. M. in. znajdują się wśród nich siewniki rzędowe, których zastosowanie przyczyni się do oszczędności ziarna i wydatnie podniesie plony. Od wiosennej kampanii siewnej w 1954 roku GOM naszego województwa otrzymały 640 siewników zbożowych. Dzięki temu stworzono warunki do sprawniejszej pracy ośrodków i lepszej uprawy gruntów.

W nowym roku przewidziano dalszy systematyczny wzrost sprzętu maszynowego w GOM. Otrzymają one w ciągu całego roku 1100 siewników rzędowych, z czego 151 siewników już na deszło i weźmie udział w wiosennej akcji siewnej. Dzięki temu areal zasiewów rządowych wykonany przez maszyny GOM w województwie krakowskim wzrośnie w porównaniu ze stanem zasiewów na wiosnę 1954 r. o blisko 12.600 hektarów.

Ponieważ GOM zawierają umowy z mało i średniorolnymi chłopami, więc będą mogły im wydlatniej pomóc przy zasiewach. Specjalnie szerokie możliwości otwierają się przed stosowaniem nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych. Przy tak okazałej ilości siewników będzie można wprowadzić w większym stopniu niż do tej pory siew krzyżowy, który ma specjalne znaczenie dla wzrostu plonów zbóż.

Notatnik KRAKOWSKI

Dziś tj. 20 bm. o godz. 10 odbędzie się w Woj. Domu Kultury instruktaż dla meżów zaurania grup związkowych pt. „Rola meża w życiu w walce o obniżkę kosztów własnych produkcji”.

21 tj. w poniedziałek o godz. 18 w sali wykładowej Zakładu Geologii Fizycznej przy ul. św. Anny 6 mgr J. Kulin z Warszawy wygłosi odczyt pt. „Próba systematyki nieroglifów organicznego pochodzenia fliszu karpaciego”.

Zrzeszenie Prawników Polskich urządza konferencję prawn-administracyjną pracowników państwowego aparatu administracyjnego z wykładem o cenach prawnym i wykonywanych pracach o charakterze prawnych. Początek konferencji o godz. 17 w dniu 21 bm. w sali konferencyjnej Prezydium Woj. RN ul. Baszowa 22.

Najbliższe posiedzenie Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Krakowie odbędzie się w środę, 23 bm. o godz. 19 w sali wykładowej II Kliniki Chorób Wewnętrznych AM, ul. Kopernika 15. Tematem referatów prof. dr Miedonickiego i dr Cegielskiej będzie „Trwałe i przemijające zaburzenie motoryki wzgled glosowych po operacjach gruźlicy tarczycowej i ich operacyjne leczenie”.

O różnorodnym zastosowaniu radiotelefonii — to tytuł odczytu, który wygłosi inż. M. Kibiński 23 bm. o godz. 18 w sali Domu Techniki przy ul. Straszewskiego 28.

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zaleca administratorom nieruchomości, aby przy miesięcznym odczytywaniu stanu domierzy obecny był użytkownik piwnicy, w której umieszczony jest licznik. Równocześnie MPWiK przypomina, iż w dniach ustalonych dla odczytywania stanu domierzy winien być do nich umożliwiony dostęp.

W zjednoczonym ruchu robotniczym USA glos będą mieli przywódcy o kapitalistycznym sposobie myślenia.

Tymczasem w Ionie rzędzącej w USA kliki kapitalistycznej narasta wewnętrzna walka o władzę. Do ataku ruszył Mac Carthy na czele skrajnie prawicowych „przywódców partii republikańskiej”.

„New York Herald Tribune” pisze, że są to ludzie „silni, pozbawieni skrupułów”. Co do tego nikt nie wąpi mając do tychozasową działalność Mac Carthy'ego. Dziennik pisze, że grupa ta woli żeby w najbliższych wyborach zwyciężyła bodaj partia demokratyczna, by leby oni panowali nad partią republikańską, w której Eisenhower bardziej słucha rozkazów „starych” bossów z Wall Street w rodzaju Morgana czy Rockefellera, aniżeli „nowobogackich” z Kalifornii i Clevelandu, których reprezentuje Mac Carthy.

Jak widzimy nie ma pogody nad Atlantyką w tych dniach kończącej się zimy.

Wzorem lat ubiegłych GOM będą zawierać umowy z całym grunpami chłopów, korzystającymi zborowo ze sprzętu maszynowego. Metoda ta zastosowana w ub. roku przez ośrodków w powiecie Miechów przyniosła dobre rezultaty, pozwalając maksymalnie wykorzystać sprzęt i obsiać przy jego użyciu większy od planowanego areal gruntów. (Kraj)

Rząd W. Brytanii zapowiada rozpoczęcie produkcji bomb wodorowych „Biała Księga” ujawnia agresywne plany angielskich imperialistów

LONDYN, RZĄD angielski opublikował Białą Księgę o wydatkach wojennych Wielkiej Brytanii w roku budżetowym 1955 — 1956.

Ogółem wydatki te wyniosą 1.537.200 tysięcy funtów szterlingów (w tym 43 miliony funtów z tzw. „pomocy amerykańskiej”).

W Białej Księdze rząd powołuje się na osławioną politykę „pokoju z pozycji siły” i z cyniczną szczerością omawia przygotowania do wojny atomowej. Rząd zapowiada, że Wielka Brytania rozpocznie produkcję bomb wodorowych.

Opócz wzmocnienia przygotowań do wojny atomowej rząd brytyjski zapowiada w Białej Księdze, że rozszerzy działania wojenne w koloniach w celu zdławienia ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

24 GODZINY W ŚWIECIE

18 bm. w salonach recepcyjnych ambasady PRL w Moskwie odbyło się uroczyste wręczenie prezesowi Akademii Nauk ZSRR — A. N. Niesmiejanowowi dyplomu członka rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk.

W związku z sześćdziesiątą rocznicą urodzin marszałka Związku Radzieckiego S. K. Timoszenki, w uznaniu jego zasług wobec Państwa Radzieckiego i Armii Radzieckiej, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło odznaczyć go Orderem Lenina.

Premier Indii Nehru powrócił do Delhi. Na lotnisku premier Nehru złożył oświadczenie przedstawieliom prasy, w którym podkreślił konieczność pokojowego rozwiązania sprawy Tajwanu. Na pytanie, czy możliwy jest udział czangkajszekowców w konferencji, która została zwolana dla omówienia kwestii tajwańskiej, Nehru odpowiedział, że Indie nie uznają rządu Formozy (tj. czangkajszekowców) i nie domagają się udziału tego lub innego kraju w konferencji.

W związku z rozpoczynającym się 25 lutego w Londynie obradami podkomisji rozbrojeniowej ONZ, delegatem ZSRR w tej podkomisji mianowany został wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — A. A. Gromyko. Jego zastępcą w podkomisji mianowany został ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii — J. A. Malik.

Północny Algier nawiedzony został klęską szaranczy, która nadciągnęła z południowego Maroka. W pobliżu miejscowości Laghouat ponad 15 tysięcy hektarów pól uprawnych zostało całkowicie zniszczonych przez szarancę.

W centralnej części Montrealu wybuchł pożar w domu mieszkalnym. W płomieniach zginęło 11 osób, a kilkadziesiąt osób odniosło poważne obrażenia.

W Albanii rozwinęła się na szeroką skalę kampania zbierania podpisów pod wiedeńskim apelem Biura Światowej Rady Pokoju.

Według wiadomości napływających z Tajwanu, dowództwo wojsk Czang Kai-szeka wraz z grupą amerykańskich doradców wojskowych powzięło szereg decyzji o zastosowaniu nadzwyczajnych środków w związku z licznymi aktami dezercji szeregowych i oficerów, którzy uchodzą na kontynent do Chińskiej Republiki Ludowej.

W dniu 18 lutego br. sekretarz stanu USA John Foster Dulles opuścił Waszyngton udając się do Bangkoku (stolica Sjamu), gdzie weźmie udział w posiedzeniu rady SEATO (blok wojskowy krajów Azji południowo-wschodniej).

Szef sztabu lotnictwa irańskiego oświadczył dziennikarzom, że armia irańska otrzymała ze Stanów Zjednoczonych samoloty odrzutowe. Grupa lotników irańskich zostanie wysłana do USA na szkolenie.

W dniu 17 bm. rozpoczął się strajk dokerów w Belfast (północna Irlandia). W strajku bierze udział około 20 tys. robotników. Powodem strajku jest rosnące bezrobocie w przemyśle budowy okrętów.

WĘDRÓWKA PRZEZ ŚWIAT

Nie ma pogody nad Atlantyką

W CHWILI wysunięcia kandydatury p. Pineau na premiera Francji, wzrost ogromnie popłynął na jego książkę — stwierdza paryski korespondent „New York Herald Tribune”. Pan Pineau jest bowiem autorem opowiadania dla dzieci „Szczęśliwym powodem nie mam jakoby, ma się cieszyć jego bajką o pontywiecie sierotki, która w końcu wygrawa „wielki los na loterii życia”, według klasycznych reguł amerykańskiego happy endu.

Pan Pineau ułożył również nową bajkę na stary temat. Czerwoną Kapturkę miał uwierzyć, że Wilk - Adenauer jest naprawdę dobrotliwą Babcią, która wcale nie ma zamiaru zjeść Czerwonego Kapturka. Oświadczył on bowiem, że jednym z głównych punktów jego programu rządowego jest przejęcie rządy rajujka-

cji układowi paryskich. A w ogóle — kontynuowanie polityki Mendes-France'a.

Pod to w takim razie przed 13 dniami obalono Mendes - France'a? Przecież wiadomo we Francji i na całym świecie, że naród francuski nie wierzy w atlantyckie bajki o „dobrych wilkach” i nie chce wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu, a więc i nie chce u steru rządów bawczarzy na ten temat.

Przekonał się zresztą o tym na swej skórze pan Pineau. Jego bawczuszka, nie nowa zresztą, nie „chwyciła”: tak formował rząd Pineau przepadł w Zgromadzeniu Narodowym.

„REWOLUCJA” W... SZKLANCE HERBATY

ANGLIA znalazła się w ostatnim tygodniu na włos od rewolucji —

nie ma pogody nad Atlantyką

(Korespondencja z Warszawy)

KAPRYSNE scherzo E-dur, burzliwa Etiuda Rewolucyjna, popese prelude c-moll — swobodnie biegają po klawiaturze palce pianisty. Kilka minut muzyki, która nas wzrusza i oszalała. Po wysłuchaniu dzielimy się wrażeniami: — Ciekawa interpretacja, jakaż łatwość techniczna...

Dwugodzinny recital lub wykonanie koncertu instrumentalnego ukazuje nam wynik żmudnej pracy artysty. Za efektywnym wystąpieniem na estradzie kryją się mozolne godziny ćwiczeń. Przeciętnie około 5 — 8 godzin dziennie spędza pianista przy instrumencie pokonując trudności, jakie następują przy wykonaniu utworu.

Problemów jest немало. Pierwszy i zasadniczy opór stawia ręka. Praca nad technicznym ukształtowaniem



Wladimir Aszkenazi przy fortepianie

Towarzystwo im. Fryderyka Chopina znacznie rozszerzy zakres swojej działalności

DZIS, 20 bm. zbiera się nowy zarząd Towarzystwa im. Fryderyka Chopina, na pierwszym plenarnym posiedzeniu. W skład jego wchodzi wybitni przedstawiciele środowiska muzycznego a m. in. jako prezes — prof. Szpinalski, Jerzy Zurawlew, Kazimierz Sikorski — prezes Polskiego Związku Kompozytorów, Jan Ekier, Literat — Stanisław Ryszard Dobrowolski, muzykolog — Józef Chomiński. Są również przedstawiciele młodego pokolenia muzyków: Tadeusz Zmudzński i Zbigniew Szymonowicz. Miejmy nadzieję, że w okresie trwania ich kadencji, perspektywy rozwojowe Instytutu nabiorą realnych kształtów. Wszystkich cechuje przecież w zasadniczych sprawach zgodność poglądów, na potrzeby zmiany dotychczasowego charakteru działalności należą:

1. Stworzyć ośrodek światowej dokumentacji chopinowskiej, w dziedzinie archiwalnej, wydawniczej, ikonograficznej oraz ikonograficznej.
2. Rozszerzyć studia i badania naukowe nad życiem i twórczością kompozytora.
3. Ustawić odpowiednio zagadnienie opieki nad młodzieżą, pragnącą specjalizować się w muzyce chopinowskiej.
4. Zająć się popularyzacją twórczości Chopina, nie tylko w sensie umasowienia jej, ale przede wszystkim podniesienia poziomu artystycznego koncertów.

ZADANIA nielatte do zrealizowania. Trzeba przecież zgromadzić, możliwe do osiągnięcia pierwotki, wszystkie wydania dzieł Chopina, literature analizy jego twórczości, monografie. Należy skupić dokumenty ikonograficzne, założyć zbiór płyt taśm magnetofonowych z nagraniami różnych wykonawców, złych i dobrych. Warto zapewnić sobie współpracę członków korespondentów, zagranicznych chopinistów, których pomoc może okazać się niezwykle cenna.

Zachodzi również potrzeba zreformowania systemu stypendialnego. Organizowanie zamkniętych konkursów w szkołach muzycznych może doprowadzić do wylimowania najodpowiedniejszych dla tego kierunku talentów. Przyznawanie im stypendiów powinno stać się wyróżnieniem zobowiązującym do osiągnięcia maksimum kursu wirtuozowskiego. W ten sposób dojdzie niewątpliwie do wylimowania chopinowskiej czołwki, która będzie mogła dać pełen program konkursowy.

I wreszcie koncerty. Organizacja ich zajmują się różne ośrodki muzyczne, w zakresie tzw. „własnych plarów umasowienia”. Instytutowi przynajmniej inna rola. Niech stanie się czołwka upowszechnienia twórczości kompozytora przez wzorowe imprezy oraz przez pomoc doradczo — konsultacyjną niech wskaże drogę do podniesienia poziomu artystycznego koncertów w całym kraju.

JANUSZ SKARZYŃSKI

Czy zbierasz znaczki pocztowe?

* Rocznicą wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką była uroczystość obchodzona w Rumunii. Z tej okazji wydano pamiątkowy znaczek za 55 bani koloru czerwono-fioletowego.



* Również w Rumunii wydrukowano cztery znaczki jubileuszowe w dziesiątą rocznicę istnienia Republiki Ludowej oraz znaczek z sylwetką marynarza (55 bani) — niebieski) wydany z okazji dnia marynarza.

reki rozpoczyna się od pierwszych ćwiczeń w szkole, nieraz decydujących o dalszych losach pianisty. Są ręce, które z natury posiadają łatwość techniczną; są inne, które tych wrodzonych zalet nie posiadają, ale zarówno jedne jak i drugie muszą mozolnie wypracować sobie biegłość i swobodę poruszania się.

Długie godziny pracy nad tym, by pierwszy palec brzmiał równie dobrze jak trzeci, by ten najbardziej oporny czwarty (na który nawet Chopin narzekał) nabrał większej wprawy. Usamodzielnienie każdego palca pozwoli na błyskotliwość gry, na osiągnięcie wyrównanego brzmienia. A sprawa biegłości dotyczy nie tylko pojedynczych dźwięków, pasażów czy gam ale i współbrzmień.

Technika pochłaniająca tyle czasu pianście, to dopiero kanwa. Trzeba przecież poza tym przemyśleć koncepcje wykonywanego utworu, wydożyć linie melodyczną, owinąć ją dźwiękami towarzyszącymi, by brzmiała ładnie i przekonywająco. Uchwycić myśl kompozytora i oddać ją jak rajbardziej trafnie, a zarazem indywidualnie — to nie jest prosta rzecz.

Toteż długie godziny upływają nad klawiaturą, zanim rozlegnie się z estrady polonez As-dur, czy scherzo h-moll.

NA KORYTARZACH V pietra w Polonii czujemy się jak w Szkole Muzycznej. Spoza różnych drzwi dobiegają z daleka bezładne dźwięki fortepianu. Jak pracują ci, których za parę dni ujrzymy w sali Filharmonii na Jasnej?

Oscar Gacitua (Chile) przerywa poloneza cis-moll i mówi o sobie:

— Gram 6 godzin dziennie. Zasadniczo nie posiadam stałego schematu pracy, przy czym nie zaczynam ćwiczenia od gam czy etud. Każdy dzień posiada u mnie inny porządek. Poza Chopinem do ostatnich dni grałem Bacha i Mozarta, ulubionych kompozytorów wielkiego polskiego twórcy.

Włodzimierz Obidowicz mówi:

— Zawsze zaczynam ćwiczenia od gam Grajac staram się zachować utwory w kolejności konkursowej.



D. Papierno ćwiczy.

Przypominamy że w V Międzynarodowym Konkursie imienia Fryderyka Chopina Kraków reprezentują Harasiewicz i Obidowicz

JUŻ w poniedziałek rozpocznie się w Warszawie Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina. W konkursie tym Kraków reprezentowany będzie przez 2 pianistów: Adama Harasiewicza i Włodzimierza Obidowicza. W związku z tym przypominamy jeszcze raz kilka szczegółów o obydwój pianistach.

Adam Harasiewicz urodził się 1 lipca 1932 r. w Chodzieży w woj. poznańskim. Naukę gry na fortepianie rozpoczął w 10 roku życia. W 1947 roku zdobył nagrodę na konkursie „Młodych talentów” w Rzeszowie, a w 1948 r. wziął udział w konkursie eliminacyjnym przed IV Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim.

Studiował u prof. K. Mirskiego, u J. Stojalowskiej, a od 1950 r. u prof. Zbigniewa Drzewieckiego w Państwowym Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie, gdzie obecnie jest studentem V roku.

Harasiewicz poza muzyką interesuje się również literaturą piękną, dużo rysuje, lubi sport, pływa i gra w pingponga.

Podobnie interesuje się literaturą piękną (a także fotografią i turystyką) drugi wychowanek Państwowego Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie — Włodzimierz Obidowicz. Urodził się on 3.I.1930 r. w Krakowie i pod wpływem swej siostry — pianistki wcześniej rozpoczął naukę gry na fortepianie. W latach 1940—1942 uczył się u prof. Janiny Szymańskiej, z kolei u prof. Kazimierza Krzyształowicza, a w 1947 r. zdał egzamin do PWSM w Krakowie, gdzie studiował w klasie prof. Kleina.

W dwa lata później Włodzimierz Obidowicz uczestniczył w Festiwalu Wyższych Szkół Artystycznych w Poznaniu, a w 1950 r. w Ogólnopolskim Konkursie Bachowskim, zostając laureatem I nagrody. Od tej pory pracuje pod kierunkiem prof. Zbigniewa Drzewieckiego.

wej, by przyzwyczaić się psychicznie do przebiegu występu. Ale ponieważ zawsze w pierwszych godzinach, gdy jeszcze nie jest się zmęczonym, pracuje się skutecznie, za czym codziennie od innych utworów. Wczoraj rozpocząłem dzień od etud, dziś od poloneza. Dopiero po tym przegrywam całość... Na czym szczególnie koncentruję uwagę? Na wyrównanym brzmieniu palców: w ogóle strona brzmienia szczególnie mnie pochłania.

Francoise Le Gondce zastajemy nad polonezem — fantazją:

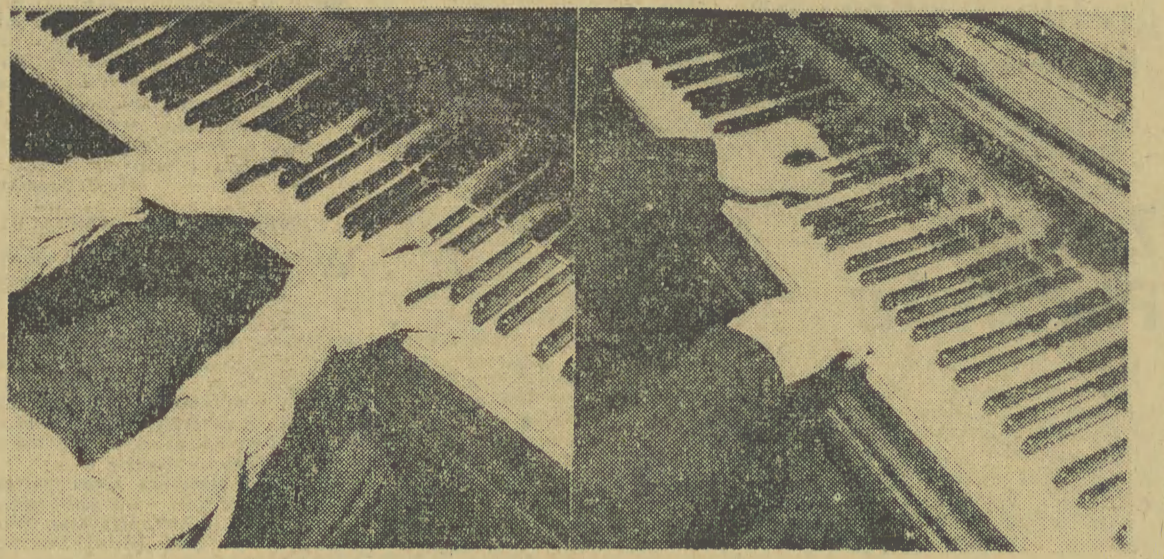
— Oczywiście, najpierw gram zawsze gamy i etudy, to niezawodna zasada. Szczególnie pracuję nad legatem, wykonaniem frazy muzycznej — to przecież tak istotne u

pot mam z rozmiarami ręki — mała. Ale decyduję się swobodnie. To tylko dzięki temu, że tyle pracuję nad rozciąganiem ręki.

Irina Sijalowa (ZSRR):

— Nie faworyzuję gam. Przeważnie celem rozegrania się, a zwłaszcza rozciągania ręki rozpoczynam od ćwiczenia zmniejszonego akordu septymowego kolejno na każdym dźwięku. Najpierw gram w wolnym tempie i nie za silnym dźwiękiem, stopniowo przechodzę do właściwego tempa i siły wykonania. Lubie zaczynać od nokturnu Des-dur. Dużo pracy poświęcam finałowi sonaty b-moll. W tej chwili gram tylko Chopina i to głównie program I etapu.

ELŻBIETA DZIĘBOWSKA



Od lewej — ręce O. Gacitua (Chile), obok — D. Papierno (ZSRR).

Zdz. Wdowiński

Chopina. Codziennie zmieniam kolejność opracowywanych utworów. Na konkurs przygotowałem koncert f-moll... Która sonata? Nie, sonaty nie gram, wybrałam zamiast sonaty balladę f-moll i scherzo b-moll.

Lidia Grychtolówna opowiada:

— Właśnie wróciłam z przeszłości do prof. Drzewieckiego. Każdą wolną chwilę poświęcam na ćwiczenia, oczywiście w tej chwili tylko utworów konkursowych, ale jeszcze do niedawna pracowałam nad koncertem c-moll Beethovena, sonatą E-dur Mozarta, a w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej wykonałam Concertino Krenza. Największy kłopot

Niedyskrecje

KTO ZA TO PLACI?

FRASA zachodnio-europejska do nosi, że siostra królowej angielskiej Elżbiety — księżniczka Margaret udaje się w podróż na Antyle. Tę zamorską przejażdżkę odbędzie ona swoim specjalnym samolotem noszącym nazwę „Canopus”. Samolot ten urządzony jest luksusowo i zaopatrzony we wszelkie wygody. Dość powiedzieć, że urządzono w nim maleńki lecz niezwykle elegancki i przyjemny apartament.

Na Antylach wysoko urodzona podróżniczkę oczekiwali królewski jacht „Britania”, na pokładzie którego odbędzie ona drugi etap swej podróży. Odwiedzi m. in. Jamajkę, wyspy Bahama i in.

Księżniczka zabiera z sobą ogromną ilość sukien, wśród których dominować będą trzy zasadnicze kolory: błękitny, złoty i kolor... trzciny cukrowej. Zabiera ona poza tym ponad 50 kapeluszy wykonanych przez francuską modystkę.

Ileż taka podróż i te wszystkie toalety mogą kosztować? Z pewnością bardzo dużo. A ktoż te koszty pokrywa? Ano brytyjscy płatnicy podatkowi, z których nie jeden nie może sobie pozwolić, aby własne dzieci wstać na wakacje. (este)

Prezydium MRN nie może pozostawać obojętne Spółdzielnie usługowe w Kętach mają rozliczne kłopoty wynikające najczęściej z braku materiałów

PUNKT usługowy, zanim jest w stanie zaspokajać potrzeby ludności, musi najpierw sam korzystać z pewnych usług; musi mieć zapewniony lokal, warsztat produkcyjny, fachowców i surowiec.

Jak wyglądają te sprawy w spółdzielniach usługowych w Kętach? Zaczynamy o tym przekonywać.

SPÓLDZIELNIA Remontowo-Konserwacyjno-Budowlana „Dom” — jest placówką o szerokim zakresie działania: remontuje, konserwuje, buduje. Przydział materiałów budowlanych, jakie otrzymała spółdzielnia od Prezydium MRN na rok 1954, zamknął się cyfrą 500 sztuk cegły i 5 m³ cementu. Jeśli ilość cegły podzielimy przez 365 dni w roku, to okazało się, że pracownicy spółdzielni mogli używać do swych prac remontowo-konserwacyjno-budowlanych aż... półorej cegły dziennie!!!

„NA ROZGRZEWKĘ”

SPÓLDZIELNIA Betoniarzy i Zwirowników nie otrzymała do tej pory przydziału węgla na zimę. Najbardziej odczuwają to pracownicy biurowi, gdyż muszą pracować w nieopalanym pomieszczeniu. Wielu z nich chętnie poszoby poprawić z łopata na rozgrzewkę, ale łopat w spółdzielni betoniarzy i zwirowników brakuje.

Brakuje także cementu. Dlaczego? Być może, iż brakuje go w Kętach dlatego, że pobliska wadowicka spółdzielnia „Beskid” otrzymała we wrześniu aż 30 ton cementu!

BEZ GŁOWY...

SPÓLDZIELNIA im. Marchlewskiej ogarniającej się usługami z branży metalowej (kwalitowo, slusarsko itp.). Ostatnio otrzymała ona przydział płaskownika (blachy) aż... 20 kg. Ale nawet już nie w małej ilości surowca tkwi tutaj ironia losu. Spółdzielnia otrzymała pismo zawiadamiające, że surowiec ten jest do odebrania... w Poznaniu. Jak wyka-

PUNKT informacyjny „Orbis” mieści się w hallu na parterze. Informatorka Stefania Słapezyńska widać tylko dwoma obcymi językami, ale za to jej koleżanka z drugiej zmiany Ewelina Adamowska zna ich aż sześć w tym chiński i japoński.

Na czym polega praca informaterek? Uczestnicy Konkursu np. bardzo skrupulatnie zbierają gazety z fotografiami i informacjami o sobie, które natchemiasz wysyłają do domów.

O co jeszcze pytali zagraniczni goście? Dowiadywali się m.

in. o zakład fotograficzny. Odeślano ich do atelier na MDM. Również za pośrednictwem informaterek mieszkańcy Polonii nadają depesze i listy do domów.

Tuż obok mieści się kiosk z prasą, papierosami i drobnymi pamiątkami z Warszawy. Wdzieliśmy właśnie, jak Alain Bernheim kupił dwa znaczki chopinowskie. Jeden wpiął do klapy palta, a drugi do marynarki.

Pytamy, co goście najczęściej kupują?

— Przede wszystkim karty z widokami Warszawy i znaczki pamiątkowe...

Z PÓLPIĘTRĄ przez długi korytarz przechodzimy do restauracji. W tej chwili tylko parę stolików jest zajętych. Godziny posiłków są w Polonii dowolne, każdy jada o odpowiadającej mu porze.

Menu wydrukowane w czterech językach. Kierownik sali Władysław Majchrzycki informuje: prowadzimy dla gości trzy kuchnie — środkową europejską, skandynawską i polsko-rosyjską. Zaangażowaliśmy kucharzy specjalistów. Kelnerzy znają języki: rosyjski, niemiecki, angielski, francuski i włoski. Poza kuchniami „narodowościowymi” jest jeszcze jedna międzynarodowa kuchnia, dietetyczna.

MIESZKANCOM Polonii odpowiadają bardziej życie klubowe. Dlatego też na drugim piętrze otwarto nowy klub. Urządzenie projektowały kobiety: Wiktoria Roszkowska i Irena Blicharska — nadzór artystyczny Wacławy Lopackiej.

Klub jest piękny. Na ścianach grafika, tkaniny artystyczne i arcydzieła z wlny, wykonane przez Władysława Wolkowskiego. Obok kominka, na ludowej macie maska Chopina i piękne haftowane wstążki.

Z klubem sąsiaduje kącik dzielonego płaskownika przewyższający jego wartość. A przecież — jak stwierdzono na walnym zgromadzeniu członków spółdzielni — surowiec ten można sprowadzić z bliższych miast. Płaskownik np. w Stainogrodzie jest pod dostatkiem.

To samo, jeśli chodzi o deski. Czy spółdzielnia nie może zaopatrzyć się w nie w pobliskich tartakach, lecz transportować je z Niedzicy? Te go rodzaju zarządzenia mogą wydawać tylko ludzie bez głowy...

Jednocześnie CPLIA otwiera w Filharmonii swój punkt sprzedaży. Będą tam m. in. pamiątkowe żetony i albumy chopinowskie.

JAK się czują nasi goście? Na to pytanie znajdziemy odpowiedź w pokoju 342. Urzęduje tam dzień i noc pielęgniarza, a oprócz tego dwa razy dziennie lekarz. Do tej pory narzekał na wątrobę Wladimir Aszkenazi, który przy posiłkach studuje pilnie tylko kartę dietetyczną.

Oprócz tego zanotowano jedno przeziębienie i jeden ból zęba.

Uczestnicy konkursu starają się wiele odpoczywać i wczesnie chodzą spać. Wszystkie siły poświęcają ćwiczeniom.

A ćwiczy cały hotel. Na schodach, na korytarzach, nawet w windzie słychać przytłumione dźwięki pasażów i akordów. Konkurs coraz bliżej.

(aż)

Zapiski felietonisty

Uwaga na Żywiec

NIEDAWNA podróż do Żywca przez kanał mnie, jak bardzo znaczną rolę w naszym życiu odgrywają jeszcze idee fixe w dziedzinie mody. Nie chodzi tu o sprawy krawieckie kreacji mieszkańek tego sympatycznego miasta, lecz o pewne przesady, nie przewietrzone tradycje, które często zastępują obiektywną ocenę zjawisk.

Chcę dziś parę słów poświęcić regionalnym urokom Żywca i jego okolic, które, niestety, niewiele wzbudzają uwagi, ustępując w sławie i zainteresowaniu bogatszym krynialczkom — Krynicy, Zakopanemu czy Rabce.

Żywiec nie miał, niestety, tak jak Zakopane, swojego Chałubińskiego czy Witkiewicza, którzy by roznieśli jego imię szeroko po kraju. Choć pierwsze zapiski z dziejów miasta pochodzą już z roku 1325, przecież nigdy większej uwagi rodaków na ślębie nie zwrócił, nawet wtedy, gdy w czas szwedzkiego potopu dawał piękne dowody męstwa „przeciw 200 Szwedom odważnie na murach stawał”. Pamięć potomnych zdobył

natomiast drogami, których skuteczność dawno utrwaliła ludowa mądrość w powiedzeniu: „przez żołądek do serca”: żywiecka kiełbasa i piwo dające poza Beskidem Śląskim słynęły. Ale przecież...

Ziemia żywiecka rozłożona w rozległej kotlinie, otoczona wokół pasmami gór, stanowi ząbatak wyodrębniony geograficznie. To naturalne usytuowanie sprawiło, że od dawnych lat dostęp do kotliny był sprawą nielata, a tym samym i utrudnione przenikanie obcych wpływów. Temu należy zawdzięczać, że długo zachowały się tutaj ślady sztuki ludowej, obyczajów i chałupniczy przemysł artystyczny. Kultura ludowa Żywiecczyzny wywodzi się z wspólnego podłoża kulturowego góralszczyzny. Przy specyficznych odmianach Skalnejo i Niższego Podhala. Spisza czy Plenin, wspólny jest dla tych regionów język, budownictwo, stroje a nawet tradycje obyczajowe. Zapewne, Podhale mieni się bogatszą gamą barw i tonów, ale i folklor żywiecki zadziwia swoim urokiem.

Zajrzyjcie do Jeleśniańskiego w Mi-

łowce — jednego z ostatnich Mohikanów ceramiki ludowej, do zabytkowego Treśna lub Zabiela, do Cis i Sporyszka, głoszących niegdyś z żywieckich haftów, odwiedźcie Lachowice, Koszarawę i Stryżawę, znane z produkcji ludowych zabawek, a przekonacie się o zamiłowaniu ludu żywieckiego do sztuki i piękna, o tego ludu twórczej fantazji i ze smutkiem... o obojętności tzw. „czynników urzędowych” dla dzieła tutejszego chłoparstwa.

Nie idzie przecież o nawoływanie do bezkrytycznego kultuowania odrębności sztuki ludowej, ani o modne przenoszenie wycinanek na obce tło. Ale chodzi o wydobycie z kultury ludowej żywego nurtu, tych wielkich skarbów, które decydowały o odrębności tej sztuki, o jej społecznym proteście przeciwko dworsko-komunistycznej twórczości, o wielkich zdolnościach ludu i jego umiłowaniu piękna. Z przebogatego przecież dorobku ludowego bierzcie pokarm do twórczości w swoich dziełach i czerpieć podniecie artysty.

„Śpiewam” te znane prawdy, bo jakież bogactwo kryje Żywiecczyzna i jak bezroznie się z nimi obchodzimy.

J ŻYWCU, przy ul. Kościuski, słoń budynek miejskiego muzeum. W kilku czystych salach zgromadzono wiele eksponatów, które dają przedsmak Żywiecczyzny — ziemi nieznannej.

Ryszard Kosiński

Piękne plany Estrady Poetyckiej

ZORGANIZOWANY przez grupę aktorów Teatru Poezji poranek poetycki w rocznicę śmierci Konstantego Głowackiego...

Kierownictwo tej nowej placówki objęła Halina Gryglaszewska, a wspólnie z nią pracuje Tadeusz Śliwiak.

Grupa artystów przygotowuje następną wystawę Estrady Poetyckiej. Najbliższą jej premierą będzie poranek poezji...

Po przemianach Teatru Rapsodycznego na Teatr Poezji, scena, która wystawia normalne sztuki dramatyczne...

Wśród nowych książek

Wśród nowych wydawnictw, które ukazały się na półkach krakowskich księgarni...

M. in. można już również nabyć w księgarniach: „Muzeum domową”...

Na marginesie repertuaru teatrów krakowskich

Co będzie z „Gubernatorem” Janusza Makarczyka

NA marginesie repertuaru Teatru Poezji rozwinęła się dyskusja, w której zabierają głos krakowscy dramaturdzy...

Janusz Makarczyk jest autorem „Wielkiej Polityki”, która od czerwca 1933 r. do maja 1934 r. utrzymywała się na scenie...

— Czy Pan zdaniem niechęć teatrów do sztuki polskiej współczesnych opiera się na ich małej kasowości? — Sztuki są kasowe lub nie, bez względu na narodowość autora...

Nasza ankieta: „Jaka nowa placówka kulturalna powinna powstać w Krakowie?”

Czytelnicy „Echa” proponują zorganizowanie:

● nowego lokalu wystawowego

● stałego miejsca sprzedaży grafiki i obrazów

DZIŚ zamieszczamy dalsze wypowiedzi naszych Czytelników na ankiecie pt.: „Jaka nowa placówka kulturalna powinna powstać w Krakowie?”

Z Domu Plastyków

W DOMU Plastyków staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Okręgowego Związku Polskich Artystów Plastyków...

Z bogatej tematyki obrazów olejnych warto wymienić: „Zwycięstwo pod Stalingradem”, potraktowany z dużym rozmachem przez J. Lubarskiego i A. Konieczko...

NOWY LOKAL WYSTAWOWY

JAKO plastyk pragnąłbym widzieć w Krakowie nowy lokal wystawowy, ponieważ sale Pałacu Sztuki nie są wystarczające dla wszystkich rodzajów wystaw...

Zagadnienie budowy pracowni dla malarzy oraz sprawa właściwego użycia kowalnia pracowni już istniejących były niejednokrotnie omawiane w prasie...

Niezrozumiały jest dla mnie fakt niepełnego wykorzystania pięknego gmachu Muzeum Narodowego na rogu al. 3 Maja i al. Krasińskich...

Na zakończenie pozwolę sobie dołączyć swoje skromne westchnienie do tych tysięcy westchnień, jakie mieszkańcy Krakowa kierują pod adresem niepełnego wykorzystania Opery.

STALE MIEJSCE SPRZEDAŻY GRAFIKI I OBRAZÓW

ZWIĄZEK Zawodowy Plastyków w wien otrzymał stałe miejsce sprzedaży grafiki i obrazów w formie wystawy...

- bardzo nieliczny udział w Jarmarku plastyków, których jest w Krakowie 600 — i którzy, co dziwniejsze, narzekają na trudności w sprzedaży prac; b. słaby poziom ekspozycji; ponury nastrój w sali i brak obsługi w postaci plastyka doradcy i informatora; niemal zupełny brak reklamy i zachęty w prasie.

Stala wystawa-sprzedaż, o ile tych wad uniknie, będzie miała duże powodzenie i spopularyzuje grafikę i obrazy plastyków krakowskich.

Przy okazji uwagi natury ogólnej, gdyż odwiedzam wszystkie wystawy plastyki w Krakowie i czytam dyskusje o plastyce krakowskiej w prasie:

- dziela krakowskie przeważnie grzeszą b. małą komunikatywnością; mimo narzekań plastyków na

Wykopaliska przy ul. Floriańskiej 36

PODZAS robót kanalizacyjnych wykonywanych ostatnio na podwórzu zabytkowej kamienicy Schlichtingów przy ul. Floriańskiej 36 natrafiono na niewielkiej głębokości pod posadzką na mur z dzikiego kamienia.

W środku muru znajdowała się wnęka sklepienia o szerokości 1,65 m zamurowana cegłą. Do czego odnosi się odkopany mur i jakie było jego przeznaczenie, na to trudno dać trafną odpowiedź.

Z początkiem XIX w. był tu dom zajezdny a w r. 1814 i 1815 w kamienicy tej stał kwatery żołnierze rosyjscy. Może to resztki dawnych stajni albo piwnic zburzonych z biegiem czasu.

brak zakupów nie robią oni prawie nic, by społeczeństwu te zakupy ułatwić (sklepy to nie jest właściwa forma propagandy sztuki);

obrazy i grafika nie są tak drogie, by ludzie pracy nie mogli pozwolić sobie na zakupy ich, gdyż wydają często dużo większe kwoty na przyjęcia, bibeloty, papierosy itd. Wydaje się jednak, że zakupy prywatne nastąpią, o ile plastyki poradzą lepiej propagować swoje dzieła.

POWSTAJE ZESPÓŁ LITERACKI

WOSTATNIM „Echu Kulturalnym” Zbigniew Cerefin poruszył w swej wypowiedzi sprawę utworzenia Poradni Literackiej w Woj. Domu Kultury.

Obecnie możemy się podzielić wiadomością z naszymi czytelnikami, iż w Woj. Domu Kultury utworzony zostanie Zespół Literacki.

Będzie to placówka zorganizowana na wzór zespołów istniejących w Związku Radzieckim. Dyrektor Grzyb widział w Związku Radzieckim pracę tych zespołów, z których wyszło już wielu znanych dziś literatów zawodowych.

Do Zespołu Literackiego będą mogli należeć wszyscy pisarze, lub mający zamiar pisać. Na zebraniach członków Zespołu Literackiego przeprowadzane będą specjalne wykłady, uczestnicy czytali będą swe utwory i dyskutowali nad nimi.

Przewiduje się także spotkania z literatami, którzy udzielać będą swoich porad. Niewątpliwie będzie to wielką pomocą dla ludzi zdolnych, stawiających pierwsze kroki pisarskie. (Z. Wój.)

Wykłady o „Damie z łasiczką” i jej twórcy

W związku z powrotem do Krakowa znakomitego dzieła Leonarda da Vinci „Dama z łasiczką” — wznowiono cykl odczytów dla młodzieży szkół zawodowych w Krakowie o twórczości wielkiego artysty.

Prelekcje na temat wielkiego dzieła Leonarda da Vinci wygłaszane są w sali oddziału Czarortyjskich, gdzie zawieszono z powrotem słynny portret pedzła włoskiego mistrza.

Tego rodzaju prelekcje wygłaszane przez pracowników działu naukowo-oświatowego wzbudzają wśród młodzieży olbrzymie zainteresowanie. (b)

Krakowskie Zakł. Gastronomiczne organizują koncerty w restauracjach i kawiarniach

W ODPOWIEDZI na naszą ankietę „Jaka nowa placówka kulturalna powinna powstać w Krakowie” — czytelnicy zaproponowali m. in. zorganizowanie w lokalach gastronomicznych, przede wszystkim II kategorii, koncertów muzyki rozrywkowej, a także i muzyki poważnej. Koncerty te stanowiąby prawdziwą atrakcję, tym większą, iż byłoby dostępny dla licznych rzesz słuchaczy.

A oto co mówią na ten temat przedstawieli dyrekcji Krakowskich Zakładów Gastronomicznych „Wschód” i Krakowskich Zakładów Gastronomicznych „Zachód”. Obydwie dyrekcje żywo zareagowały na głosy konsumentów. Zastanawiano się i omawiano możliwości, wreszcie wysunęto ciekawe projekty.

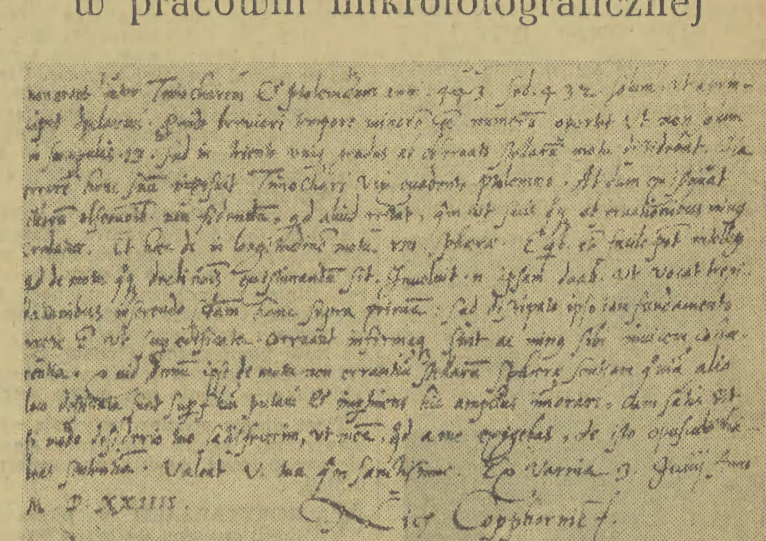
W „EUROPIE” OTO np. Krakowskie Zakłady Gastronomiczne „Wschód” w II kwartale br. otwierają w nowym gmachu przy ul. Mogińskiej odpowiednio wyposażoną i nowoczesnie urządzone restaurację — kawiarnię II kategorii „Europa”. Zarówno restauracja jak i kawiarnia liczyć będą wewnątrz budynku około 300 miejsc, a na obrzmytnym tarasie — około stu miejsc. I tu właśnie, w „Europie”, w lokalu dostępnym dla wszystkich, jeszcze w roku bieżącym projektuje się urządzenie stałych koncertów.

Tego rodzaju imprezy będą planowo opracowywane. Każdy z nich poświęcony będzie np. twórczości danego kompozytora, lub też danemu gatunkowi muzyki. W ten sposób każdy będzie mógł w godzinach popołudniowych wybrać się nie tylko na podwieczorek, ale i na koncert, na który złożył się jego ulubione utworu. Należy dodać, że wykonawcami będą stojące na wysokim poziomie zespoły muzyczne, do czego przyczyni się również ogłoszony wśród orkiestr specjalny konkurs.

W INNYCH LOKALACH URZĄDZENIE podobnych koncertów przewiduje się również w restauracji-kawiarni „Pilot” II kategorii, otwieranej na Grzegorzach również w nowym budynku, gdzie rozporządza się łącznie z tarasem 220 miejscami.

Istnieją i inne plany. W godzinach popołudniowych planuje się także organizowanie koncertów solowych, z udziałem duetów lub tercetów zarówno w restauracji „Żywiec” (I kategorii), „Swojskiej”, „Staromiejskiej” i „Pod Baszta” (II kategorii). Podobne projekty wysunęły Krakowskie Zakłady Gastronomiczne

Biblioteka Narodowa w Krakowie z niewiadomych przyczyn nie ma pracowników etatowych w pracowni mikrograficznej



Rękopis z podpisem Mikołaja Kopernika (negatyw wykonany w prac. fot. Biblioteki Jagiellońskiej)

PRACOWNIA fotograficzna Biblioteki Jagiellońskiej jest zupełnie odcinana od tych, których dziesiątka spotykamy na terenie miasta. Pracownicy to zwyczajnie wpiersi zastanowimy się co to jest mikrofilm?

A więc jest to wierna reprodukcja tekstu, pisma, ryciny lub innego dokumentu, sporządzona na taśmie filmowej w dużym pomniejszeniu tak, że może być odczytana tylko przy pomocy specjalnych aparatów tzw. lektorów. Z reprodukcji takiej o wymiarach obrazka 35 x 23 mm może być

również wykonane czytelne powiększenie na papierze fotograficznym. Produkcja takich to mikrofilmów zajmuje pracownia fotograficzna Biblioteki Jagiellońskiej, której opiekunem jest bibliotekarz Gustaw Schmagier. Żanin jednak omówimy dalsze prace tej placówki powrócimy do omówienia pokrótce kiedy ona została zorganizowana i w jakim celu?

Szkolna pracownia została uruchomiona w październiku 1950 r. w oparciu o amatorskie umiejętności prowadzącego ją bibliotekarza Gustawa Schmagiera. Dzięki dotacjom Ministerstwa Oświaty zakupiono najnowocześniejsze urządzenia pracowni, sprowadzono też urządzenie do odczytywania filmów Gustaw Schmagier energicznie przystąpił do produkcji mikrofilmu, widząc w nim najprostszy środek do usprawnienia metod pracy naukowej a także możliwość ochrony droższych oryginałów (rekwizytów, starodruków, dokumentów itp.) narazonych przez częste używanie na zniszczenie.

Dla pracowników naukowych mikrofilm rozwiązuje korzystnie sprawę zbierania materiałów do pracy choćby z najodleglejszych ośrodków a to przez wypożyczenie odpowiednich mikrofilmów zawierających wierną odbitkę droższego np. unikat, którego wypożyczenie lub wysłanie poza obręb biblioteki jest niemożliwe. Mikrofilm jest tanim środkiem zabezpieczenia zabytków kultury, piśmiennej i drukarskiej dla przyszłości przynajmniej w reprodukcji bowiem taśma filmowa jest trwalsza od najlepszego papieru drukarskiego.

W Bibliotece Jagiellońskiej stale wznoszący zamówienia zarówno na mikrofilmy jak i fotografie, które również pracownia wykonuje. Prace te zamawiają naukowcy, dziennikarze, studenci, instytucje, zakłady naukowe, przemysłowe, wydawnicze z terenu całego kraju.

Toteż Gustaw Schmagier pełniący także inne obowiązki jest naprawdę bardzo zapracowany. Od 10 października 1950 r. do 31 maja 1951 r. przyjął 511 zamówień i wykonano 1561 fotokopie, 4192 klatki mikrofilmu, 2721 fotografii.

A teraz jeszcze kilka słów — czego najwięcej zamawiający potrzebują do swych prac naukowych, artykułów w czasopiśmie itp. Zamawiają reprodukcje z rzadkich i starych druków, autografów, starych map, rycin, afiszów teatralnych i wielu innych dokumentów życia społecznego.

Pracownia fotograficzna współpracuje z referatem wysław bibliotecznych dostarczając materiał ilustracyjny w zastępstwie oszczędzanych autentyków. W pracowni tej wykonano ponadto reprodukcje z całosci kilkunastu starych druków-polemik, wypożyczonych z innych bibliotek, te egzemplarze fotograficzne włączono do zbioru biblioteki.

Porozumiewając się z pracowni negatywy tworzą wartościowy zbiór-filmotekę, w której znaleźć można reprodukcje od najrzadszych starodruków i autografów Kopernika czy Kochanowskiego począwszy aż do podobizny najnowocześniejszych rzeźbiarzy. Zaprowadzony katalog pozwala na łatwe odszukanie każdego odcinka filmu dla ponownego sporządzenia żądanej reprodukcji.

Jak widzimy pracownia jest wartościowa i ciekawa. Dokonano w niej już wiele wartościowych i bardzo pomocnych prac.

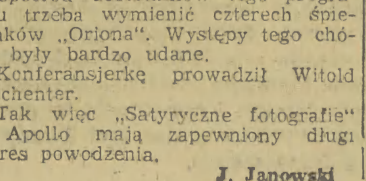
I dlatego trudno jest nam wprost uwierzyć, że placówka ta do dnia dzisiejszego nie posiada pracownika (pracowników) etatowych i fotografa zawodowego. A przecież biblioteki innych miast mają po kilku a nawet i kilkudziesięciu pracowników etatowych w pracowniach tego rodzaju. Przy Bibliotece Narodowej w Warszawie utworzono nawet specjalną stację mikrofilmową zaopatrzoną w najnowocześniejszą precyzyjną aparaturę do masowej produkcji mikrofilmów.

Biblioteka Jagiellońska najzobowiązniejsza skarbniąca zabytków piśmiennej polskiego nie posiada dotąd odpowiednich dla jej potrzeb aparatów mikrofilmowych.

Jestem zdania, że w Bibliotece Jagiellońskiej omawiana placówka powinna być lepiej zaopatrzona. Należy przede wszystkim przydzielić jej kilka technicznych przydzielonych i pełen zapału bibliotekarz Gustaw Schmagier stałby się jej kierownikiem, który zapewne postawiłby pracownię na wysokim poziomie.

Tak więc „Satyryczne fotografie” w Apollu mają zapewniony długi okres powodzenia. J. Janowski

Oprac. ZDZISŁAW WOJCIKIEWICZ



Karla tytułowa książki Jana Kochanowskiego (negatyw wykonany w prac. fot. B. I.)

nie znalazło ich wcale

lub spotkało takie, które nikogo nie mogły zaciekawić

Najlepsze stosunkowo gazetki posiadają Krakowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego

UWAGA! Rozpoczynamy blyskawiczną wędrowkę... po krakowskich zakładach pracy w poszukiwaniu gazetki ściennych.

Garbarnia nr 1. Gazetki żadnej nie ma, jeszcze się o nią w tym roku nie postarano.

Garbarnia nr 3. Gazetka, co prawda, była, tylko że... porwał ją wiatr.

Niby jak? Wdarł się do wnętrza fabryki i zdarł gazetkę ze ściany? Przez wodniczą Radę Zakładowej Wyższej? „Przytwierdzona była do słupa, stojącego na podwórzu. Słup zlamal się, a gazetka, powalona w błocie, wyjadowała na śmietniku”.

Drogi Obywatelu! Przewodniczący! Wierzymy Wam na słowo, że gazetka była. Tylko dlaczego, u licha, zainstalowaliście ją na podwórzu, gdzie ciągle deszcz i śniegi nadszarpnęły bez wątpienia jej wygląd, a wiatr dokończył dzieła?

Krakowska Wytwórnia Farb i Lakierów. Gazetki są, i to nawet dwie! Z pełną satysfakcją zabieramy się do

ich studiowania. W miarę czytania entuzjazm nasz powoli zaczyna topnieć...

Na jednej z nich oglądamy kilka wycinków z krakowskich codziennych gazet, przedstawiających sylwetki kandydatów na radnych, a na drugiej — artykuł o znaczeniu II Zjazdu ZMP, zaopatrzony datą: 25.IX.1954 r.

Miły Instruktorze Kulturalno-Oświatowy! Czy nie sądzicie, że obie gazetki straciły już nieco na swej aktualności?

Przemysłowo - Rzemieślnicza Spółdzielnia Tkaczy i Pokrewnych Zawodów. Gazetka jest aktualna i — co również ważne — zawierająca materiały, dotyczące produkcji zakładu: m. in. analizę rocznego planu, meldunek o sukcesie załogi w podniesieniu jakości wyrabianych towarów.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jedno małe „ale”: dlaczego autorami tych sprawozdań są wyłącznie członkowie Komitetu Redakcyjnego gazetki? Dlaczego nie piszą do niej i inni pracownicy zakładu? Przecież gazetka ścienna jest również po to, aby znalazły w niej wyraz nie tylko sprawy zasadnicze zakładu, ale i te drobne, mniej istotne a przecież bliskie załodze.

Droży Pracownicy Spółdzielni Tkaczy! Więcej inicjatywy w redagowaniu Waszej gazetki.

Krakowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego. Ten zakład pracy należy do rzędu zakładów większych, a więc i z gazetkami powinno być tutaj lepiej. Jest ich stosunkowo dużo. Są porównyżane w poszczególnych oddziałach produkcyjnych, są również w dużej ładnej świetlicy.

Zarówno pod względem szaty graficznej jak i różnorodności tematów przewyższają znacznie gazetki uprzednio przez nas oglądane. Posiadają po nadto te zalety, że niektóre z nich — jak np. gazetka Klubu Techniki i Racjonalizacji — zawierają pozycje napisane w sposób dowcipny i wesoły. A także właśnie „rodzynki” podnoszą bardzo ich atrakcyjność. Ale niestety, znowu mała krytyczna uwaga.

Sympatyczna Kierowniczko Świełty! Dużo w Waszych gazetkach jest troski o ich wygląd zewnętrzny, a za mało jeszcze dbałości o

ich treść. Np. gazetka poświęcona fabrycznemu zespołowi baletowemu. Pośrodku napis: „Z pieśnią i tańcem idziemy w świat”. Wokół tego hasła powycinane z radzieckiego „Krokodyla” fotografie roztańczonych par. I na tym koniec. Ani jednego słowa, mówiącego o Waszym baletcie.

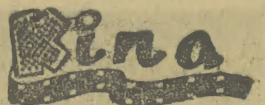
Owszem, taka barwna plansza bardzo ozdabia świetlicę. Nie możemy jednak zgodzić się z tym, aby stanowila dostatecznie odzwierciedlenie pracy Waszego, naprawdę dobrego, baletu.

NASZ kilkugodzinny raid zakończony. Wracamy do redakcji w nastroju raczej minorowym, bo nie za dobrze zdaje się z zakładowymi gazetkami ściennymi: albo ich w ogóle nie ma, albo są, ale pozostawiają wiele do życzenia.

A przecież mają ważną rolę do spełnienia, powinny być „tubą” zakładu, docierającą do spraw i zdarzeń, do których normalna gazeta nie zawsze dociera.

Niechże pamiętają o tym Komitety redakcyjne, rzeź z mobilizują wokół siebie aktywność zakładową, niech zaproszą do współpracy korespondentów.
Janina Lovell

CO GDZIE KIEDY



NIEDZIELA

Słowackiego — godz. 16 „Zemsta”, godz. 19.15 „Kaukaskie kredowe koło”.

Stary (duża sala) — godz. 15 „Ich czworo”, godz. 19.15 „Ruy Blas”.

Poezji — godz. 16 i 19.15 „Intryga i miłość”.

Młodego Widza — godz. 15.30 i 19.15 „Romantyczny”.

Groteska — godz. 11 „Awantura w Pacynkowie”, godz. 17 „Tajemnica czarnego jeziora”.

Estrada Satyryczna — godz. 16 „Wesołe porachunki”, godz. 19.30 „Rece do góry”.

Nuri — godz. 18 „Imieniny pana dyrektora”.

PONIEDZIAŁEK

Słowackiego — nieczynny.

Stary (duża sala) — godz. 18 „Ruy Blas”.

Poezji — godz. 19.15 „Intryga i miłość”.

Młodego Widza — godz. 15 „Bosman z bajki”, godz. 19.15 „Romantyczny”.

Groteska — godz. 16 „Tajemnica czarnego jeziora”.

Estrada Satyryczna — godz. 19.30 „Wesołe porachunki”.

Nuri — godz. 18 „Imieniny pana dyrektora”.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Apollo — godz. 16, 18, 20 „Pokoleń”.

Ulecha — „Cena strachu” (I i II część), godz. 14.30, 17.30, 20.30.

Wanda — „O tym nie wolno zapomnieć” godz. 16, 18, 20.15.

Wolność — „Witaj, słońcu” — godz. 16, 18, 20.

Warszawa — „Krzysztof Kolumb” — godz. 16, 18, 20.15.

Sztuka — „Sygnał na rzecę” godz. 16, 18, 20.

Młoda Gwardia — „Przygoda na Morzu Czerwonym”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Przyjaźń — „Tęcza nad Słowacją”, „Było nas sto tysięcy” — godz. 17, 18, 19.20.

Specjalny program dla dzieci godzina 15.

Chemik — „List z piórkami” godz. 19; poniedz. — „Admirał Nachimow” godz. 19.

Związkowiec — „Kawiarnia przy głównej ulicy” godz. 19.



Pałac Sztuki — „Wystawa plastyki ukraińskiej”.

Wystawa historii Wawelu — wtorki, srody, czwartki godz. 9-14.30, piątki godz. 12-18, niedziele i święta — godz. 9-15.30.

Muzeum Etnograficzne (pl. Wolności 1) — „Sztuka w stroju ludowym”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne”.

Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — „Sztuka Dalekiego Wschodu”.

Galeria w Sukiennicach — „Norblin a rzeczywistość polska na przełomie XVIII i XIX wieku”.

DYZURY

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefon: 222-22, 504-18 i 211-12. Udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach połączonych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYZURY APTEK

Mogilska 16; Grodzka 17, pl. Małtejski 2, Boh. Stalingradu 77, Krowoderska 74, Zwierzyniecka 7, Borela Fałęckiego, Kaz. Wielkiego.

DYZUR CHIRURGICZNY

NIEDZIELA
II Klinika Chirurgiczna
PONIEDZIAŁEK

Oddział Szpit. Miejskiego im. Narutowicza (ul. Prądnicka 37).

DYZUR POŁOŻNICZY

NIEDZIELA
Oddział Szpit. Miejskiego im. Narutowicza (ul. Prądnicka 37).

PONIEDZIAŁEK

Klinika Położnictwa i Chorób Kob. AM.

ODPOWIEDZI Redakcji

Teofil Stramek, Kraków. Prosimy o przybycie do Redakcji, celem udzielenia nam dodatkowych wyjaśnień. (231)

Franciszek Piak, Kraków. Ponieważ sprawa Waszych okularów uległa w czasie wprawiania nowych szkielec uszkodzeniu, przeto sklep „Foto-Optyka” proponuje Wam bądź skleięnie dawnej oprawy, bądź też wymienienie jej na nową — na koszt „Foto-Optyki”. (59 II).

Stacy Czynelnik. Nie podaliśmy ani nazwy zakładu pracy, ani adresu, ani też innych konkretnych szczegółów, które umożliwiłyby nam zbadanie sprawy i ewent. interwencję. (177)

Maria Warmicz, Kety, Piszczec, że natrafiliśmy na niezwykle w Polsce rzadką roślinę — rosiczkę. Ponieważ chcemy o Waszym spostrzeżeniu zawiadomić Ligę Ochrony Przyrody, prosimy o dokładne poinformowanie, w jakich okolicach odnaleziono okazy tej rośliny (powiat, gromada, ewent. bliższe określenie terenu) i kiedy ostatni raz roślinę tę napotkano. (199)

Dzieci ze szkół w Rzemieśnej, Lichwinie, Buszynie i Łukasowej. Jeżeli chcecie mieć w Waszych szkołach własne radiodbiorniki, winniście złożyć w Woj. Zarządzie Łączności w Krakowie pismem prośbę o przyznanie Wam aparatów. Centralny Zarząd Radiofonizacji Kraju nie dysponuje, niestety, w I kwartale br. radiodbiornikami baterijnymi. Rozdziałnik uwzględni tylko odbiorniki sieciowe na prąd zmienny. (975)

M. S. Jaworzno. — Dyrekcja Jaworzniacko - Mikołowska Zjedn. Przemysłu Węglowego, której przekazaliśmy treść Waszego listu, uznała słuszność zarzutów. Pouczono załogę i górników produkcyjnych o konieczności przestrzegania przepisów bhp i przeprowadzono inspekcję komór opatrunkowych w kopalni. (2802 II)

Administracja RSW „Prasa”, ul. Wisłowa 2, II p., tel. 558-62.

Biuro Ogłoszeń: Kraków Rynek Główny 46, tel. 553-40.

Telefony: redaktor naczelny i sekretarz 246-78, dział miejski 546-34, dział terenowy 219-48, łączność z Czytelnikami: 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy, Płikarz — Wielopole 1, IV p.; tel. 543-58.

Zam. 423 B-6-2239

Studenckie zespoły artystyczne Krakowa przygotowują się do eliminacji

JEST już po sesji egzaminacyjnej, studenci mogą więc swobodnie przygotować się do eliminacji studenckich zespołów artystycznych, które odbędą się w marcu br. Ogólnopolskie eliminacje studenckich zespołów artystycznych w tym roku odbędą się w Łodzi.

Wyróżnione na eliminacjach śródowniskowych zespoły wezmą udział w eliminacjach ogólnopolskich. Do eliminacji śródowniskowych w Krakowie zgłoszonych zostało 7 zespołów tanecznych, 3 zespoły pieśni i tańca, 5 chórow, zespoły mandolinistów i studenckiej estrady rozrywkowej a także brygady agitacyjno-artystyczne.

Najlepsze studenckie zespoły artystyczne wezmą udział nie tylko w ogólnopolskich eliminacjach, lecz także w Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie.

Interesujące są imprezy Młodzieżowego Domu Kultury

MŁODZIEŻOWY Dom Kultury przygotował dla swoich członków, na okres najbliższych 4 tygodni, wiele ciekawych imprez, spośród których wymienić przede wszystkim należy:

21.II godz. 17 — „Budujemy teatr lalki od kukielki do marionetki” — prelekcja połączona z pokazem.

23.II godz. 17 — spotkanie z radzieckimi oficerami, zorganizowane dla uczczenia 37 rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

26.III godz. 14 — „Sztuczna wylegarnia ryb” — wycieczka do Zakładu Ichtiologicznego w Mydlnikach.

2.III godz. 17 — Julian Przybysz wygłosi odczyt, związany z Rokiem Mickiewickim.

9.III godz. 17 — Przegląd krótkometrażowych filmów technicznych.

9.III godz. 14 — „Hodowla roślin ozdobnych” — wycieczka do Woli Justowskiej.

11.III godz. 17 — wieczór autorski Jana Wiktoro.

14.III godz. 17 — Wlecy romantycy: Schiller, Hugo, Słowacki — recytacja artysty Teatru Poezji.

15.III godz. 16 — „Czy rozumiesz po rosyjsku?” — wesołe bajki rosyjskie opowie dzieciom prof. Modlińska. (I)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KUCHARZY względnie **KUCHARKI, KUCHMISTRZÓW I CUKIERNIKI** zatrudni Oddział Zaopatrzenia Robotniczego ZBM Nowa Huta. Reflektuje się tylko na sily fachowe. Zgłoszenia osobiste w Dziale Kadr ZBM Nowa Huta Osiedle C-1, blok 9, pokój nr 16. K-648

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym podaje się do wiadomości, iż z dniem 1.I.1955 r. Budowlana Spółdzielnia Pracy „Zjednoczeni” oraz Spółdzielnia Pracy Malarzy i Lakierników „Wzór” w Krakowie

POLĄCZYŁY SIĘ W JEDNĄ SPÓŁDZIELNIĘ

SPÓŁDZIELNIA PRACY REMONTOWO-BUDOWLANA »ZWIERZYNIĘC«

z siedzibą

w Krakowie, ul. Boh. Stalingradu 6, tel. 537-35

oraz ul. Krzywa 5, tel. 581-13.

Przedmiotem wykonawstwa w/w Sp-ni są wszelkie roboty remontowo - budowlane, malarskie, murarskie, blacharskie, dekararskie, sztukatorskie itp. oraz roboty sztyldowe.

Usługi wykonuje się solidnie i terminowo. Świat pracy korzystaj z dogodnych rat. K-630

Korespondenci „Echa pisma”

WZÓROWA HODOWLA KUR

Maria Dejowa z Koberzyna prowadzi od 4 lat wzorową hodowlę kur. 180 dziesiętników o upierzeniu kuropatwy przebywa w obszernym i czystym pomieszczeniu, a w dni cieplejsze całe stado korzysta „ze spacerów” na świeżym powietrzu w ogrodzie. Odpowiednia karma dla kur, składająca się z gotowanych ziemniaków posypanych ospą oraz pszenicy, sprawia, że kury są odporne na choroby i znoszą duży jaj.

W ub. roku, w ciągu tylko 5 miesięcy, M. Dejowa dostarczyła Krakowskiemu Przedsiębiorstwu Wylęgu Drobitu 5.200 sztuk jaj. Jej hodowla dostarcza jaj również gospodyniom z Koberzyna i Skotnik. Na 150 sztuk jaj, które zakupiły w ub. roku, w sztuczny wylęg zniszczyły się tylko dwa.

Koresp. Kozub

WIOSNA — TUŻ!

Rolnicy z dzielnicy przyłączonych do Krakowa! Czy wiecie, że koła Samopomocy Chłopskiej zaopatrują się już w nawozy sztuczne? Powinniście bezwzględnie zgłaszać zapotrzebowania na nawozy i siewniki, by każdy z Was stosował siew maszynowy, przynosiący oszczędności ziarna i zapewniający lepsze plony. Trzeba przed siewem ziarno zaprawić, by uchronić je przed szkodnikami.

Ani jednego metra ugoru, ani jednej piędzi ziemi niewykorzystanej — powinno być hasłem dla każdego rolnika.

Koresp. Policht

14 STUDENTÓW ZREZYGNOWAŁO Z DALSZYCH STUDIÓW

Tegoroczna sesja zimowa na pierwszym roku Wydziału Agro- i Zootechnicznego WSR nie wypadła pomyślnie. W wyniku egzaminu, 14 studentów I roku musiło zrezygnować z dalszych studiów, na skutek otrzymania kilku stopni niedostatecznych.

Na obniżenie wyników sesji w ciągu trzech miesięcy ćwiczeń z fizyki, które odbywano z powodu remontu sali, a nikt nie postarał się o inne pomieszczenia zastępcze. Za mało organizowano narad roboczych, na których można by było omówić błędy pracy uczelni oraz ustalić nowe jej formy. Za mała była kontrola opiekunów grup, którzy sprawy członków grup uważali za drugorzędne.

Organizacja ZMP niedostatecznie czuwała nad pracą organizatorów grup, a więc i nad poszczególnymi studentami, zaniedbującymi się w nauce. Nie starała się również o utrzymanie dobrej atmosfery w okresie sesji. Zdarzały się wypadki, że studenci po nie zdaniu jednego egzaminu całkowicie się załamywali i rezygnowali z przygotowań z dalszych przedmiotów.

Kierownictwo uczelni, ZMP i ZSP powinny wyciągnąć odpowiednie wnioski z ostatniej sesji, by na przyszłość nie dopuścić do sytuacji, jaka zaszła obecnie na I roku WSR.

Koresp. ses

W „Literackiej” ludzie siedzą sobie na głowach a tymczasem w pustej hali za ścianą na 150 m² swobodnie biegają szczury

W OKRESIE zimowym, jesienią lub wiosną, w godzinach popołudniowych, a w niedziele również w popołudniu, w krakowskich kawiarniach należy do nie byle „wypełnione” po brzegi. Świadczy o tym nie wyczerpująca ilość kawiarni w Krakowie.

KAWIARNIE w naszym mieście są przeważnie małe. Nie ma mowy o wstawianiu dodatkowych stołków, ani o dobudowaniu estrad na orkiestrę. A tymczasem...

Z kawiarni „Literacka” przy ul. Sławkowskiej bezpośrednio styka się duża hala, o powierzchni ok. 150 m kw. Hala ta — ukryta przed oczyma ludzkiemi stoi pusta już od kilku lat. Z każdym rokiem coraz bardziej niszczeje, coraz większe są spuszczenia w jej wnętrzu.

Hala ta stała się siedliskiem chorób i zarazków. Przemienia się w „wypisisko śmieci” i wszelkiego rodzaju nieczystości oraz w wylęgarnię szczurów.

Pomieszczenie to znajduje się w bliskim sąsiedztwie Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej.

Czy można pozwolić, aby tak duży lokal był niewykorzystany — i to w chwili, gdy każde, chociażby najmniejsze pomieszczenie, posiada olbrzymią wartość?

Hala, po dołączeniu jej do „Literackiej”, doskonale nadawałaby się na lokal kawiarniany.

Należy niezwłocznie znaleźć fundusze na doprowadzenie hali do

KRONIKA KRAKOWA

Stosowana przez załogę Garbarni nr 1 metoda Franciszka Klaja daje dobre wyniki. W okresie od sierpnia do grudnia ub. roku przyniosła ona oszczędności na sumę 5.250.700 zł. (I)

Zakończył się gorący okres dla studentów wyższych uczelni: sesja egzaminacyjna dobiegła końca.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim podsumowano już wyniki sesji. Okazało się, że najlepsze wyniki posiadał Wydział Biologii i Nauk o Ziemi: ok. 86 proc. studentów tego wydziału otrzymało oceny „dobre” i „bardzo dobre”. Na drugim miejscu znalazł się Wydział Filozoficzno-Historyczny. Ogółem na Uniwersytecie Jagiellońskim student, którzy otrzymali noty „dobre” i „bardzo dobre”, stanowią 74 proc.

Dla studentów, którzy nie mogli podczas sesji przystąpić do egzaminu, oraz dla tych, którzy egzaminu złożyli z wynikiem niepomyślnym, bezdzie wyznaczony nowy termin egzaminacyjny w dniach od 20 lutego do 7 marca.

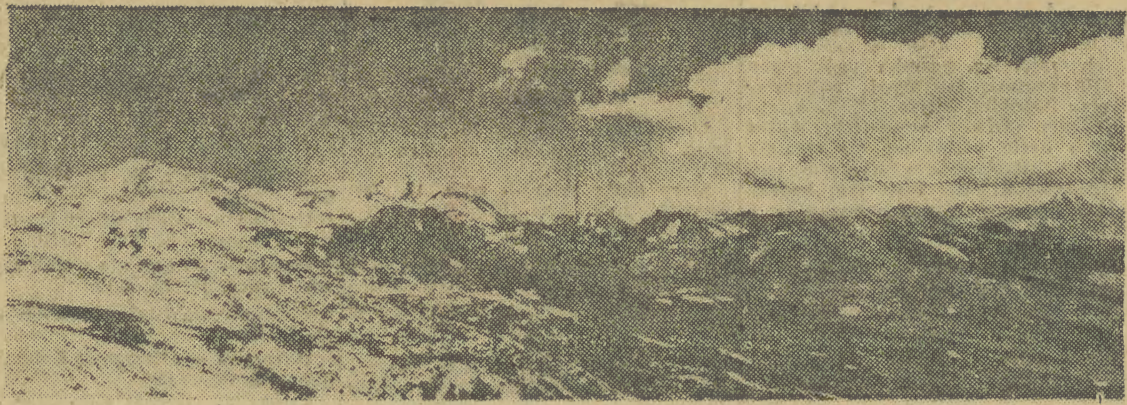
Wydział Zaocznego Szkolenia Zawodowego przy ul. Waskiej 7 wleci już osobom dla możności zlobycia zawodu i pogłębienia kwalifikacji. Uczniowie mogą tu studiować, nie przerywając pracy zawodowej.

Obecnie Wydział Zaocznego Szkolenia Zawodowego przyjmuje nowe wpisy: na semestr I, III i V (kierunek mechaniczny i elektryczny). Można zapisywać się osoby, które posiadają co najmniej 2 lata praktyki w związku z kierunkiem nauki zawodowej oraz ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej.

Wpisz trwają do końca lutego br.

W marcu br. Powszechny Dom Towarowy projektuje urządzenie w sali Krakowskiej Filharmonii — imprezy „Wiosna w PDT”.

Podczas imprezy pokazane będą artykuły wiosenne, które ukaza się w sprzedaży. M. in. będzie można zobaczyć płaszcze, suknie, kostiumy, ubrania, obuwie, torebki, reklamówki, szalik i konfekcje dziecięca. (b)



Panorama los Nevados Drugi, licząc od lewej, szczyt wulkanu Ojos del Salado.

Jak zdobyliśmy Ojos del Salado najwyższy szczyt obu Ameryk

WIADOMOSC o tym, że ekspedycja argentyńska pod przewodnictwem prof. Orlando Bravo, ustaliła, iż najwyższym szczytem obu Ameryk jest Nevado Ojos del Salado, oddala się w Polsce szero-kiem o 10 kilometrów od szczytu Ojos del Salado, z którego widać szczyt Andów, znanego alpinisty i działacza turystycznego.

ZOBYCIE Ojos del Salado, choć stało się największym sukcesem II polskiej wyprawy w Andy, nie leżało w jej programie. Wyjeżdżając z Polski nie wiedzieliśmy o istnieniu tego szczytu.

Tereny, w których działaliśmy, zagubione wśród wysokogórskich pustyni Puna de Atacama, na pograniczu Argentyny i Chile, stanowiły jedną z wielkich niewiadomych górskich obszarów Ameryki Południowej. Nie była to wprawdzie plama całkowicie biała. Owszem, istniały mapy tych terenów, rozbieżności jednak bywały tak wielkie, że praktycznie biorąc nie mogliśmy wierzyć żadnej z map, zaim nie porównaliśmy ich z terenem.

Naszym celem było wyjście na szczyty, których istnienie było pewne. Na Nevado Pissis, jeden z kilku najwyższych szczytów Ameryki, zdobyte i zbadanie wysokiego szczytu Tres Cruces i penetracja Cordillera Domeyko.

SZANSE BYŁY MINIMALNE

W PIERWSZEJ fazie wyprawa nasza odniosła szereg sukcesów. Kiedy 20 lutego w bazie, położonej na wysokości przeszło 4.000 metrów, odbywała się narada na temat planu końcowego etapu dziania, zdobyty był już Nevado Pissis (6.780 m) i szereg mniejszych szczytów sześciotysięcznych. Wśród nich — trzy wierzchołki Cerro Nacimiento (6.460 m).

W owym czasie oglądaliśmy już nieraz, z dala, z innych szczytów Nevado Ojos del Salado. Stwierdziliśmy jego istnienie, ale zdobyć tego szczytu, odległego od naszej bazy o niemal 40 km w linii powietrznej, oddzielonego od nas wieloma potężnymi grzbiętami górskimi, z których wystawał za ledwie wierzchołek Ojos, nie wydawało się możliwe.

Uczestnik wyprawy J. A. Szczepański, w swej książce „Wyprawa do Ziemi Księżycowej”, pisze wyraźnie, że szanse wyjścia na Ojos del Salado oceniano zaledwie na 5 proc., że w toku gorących dyskusji argumentowano, iż ataku na Ojos nie było w programie wyprawy, a próba wyjścia nań wobec nadchodzącej zimy może doprowadzić do tego, że ani przewidziane w planie Tres Cruces (6.620), ani Ojos del Salado nie zostaną zdobyte.

DECYZJA ZAPADŁA

BYLEM przeciwnego zdania. Wstępne wywiady terenowe pozwoliły mi na bardzo staranne zbadanie możliwości osiągnięcia Ojos del Salado i na bardzo skrupulatne obliczenie wszystkich za i przeciw. Byłem przekonany, że choć zamierzenie jest na pewno bardzo śmiałe, możemy próbować osiągnąć cel bez przekroczenia dozwolonej granicy bezpieczeństwa. Bardzo istotnym elementem powodzenia było odpowiednie zestawienie personalne obu dwójkowych zespołów.

Wreszcie uważałem, że nie możemy zadowolić się oglądaniem z daleka najwyższego w tej części Andów szczytu, że nie możemy odstępować bez próby zdobycia go. Ze nie powinniśmy poprzestać na dotychczasowych sukcesach, ale rozszerzyć zakreślony uprzednio program.

Miałem również pełną świadomość, że liczyć mogę w 100 proc. na wszystkich towarzyszy, którzy z chwilą zapadnięcia decyzji zrobią absolutnie wszystko, aby osiągnąć nie jeden cel — a oba. Tak się też i stało.

Justyn Wojszn

kierownik polskiej wyprawy w Andy w roku 1937

Mówię dziś o tym tak szeroko dlatego, że gdybyśmy wówczas się pitali przed pozorną niemożliwością — polska wyprawa nie zdobyłaby szczytu, o którym dziś się pisze, że jest najwyższym szczytem obu Ameryk.

Jako kierownik wyprawy zdecydowałem ostatecznie: dzielimy się na dwa zespoły. Podczas gdy Parski i Osiecki będą atakować wspaniały i trudny Tres Cruces — Szczepański i ja przypuścimy szturm na Ojos del Salado.

9 DNI WALKI

DROGA nasza nie była prosta. Trwała 9 dni. Musieliśmy posuwać się przemyślnie, lawirując dla wyszukania najłatwiejszych przejść. Potem szliśmy już stale powyżej 6.000 metrów. Wędrowaliśmy na „ślepo”, nie widząc przed sobą wierzchołka Ojos del Salado, nie mogąc posługiwać się mapami, ponieważ w tym właśnie miejscu były na nich białe plamy i my właśnie musieliśmy je wypełniać.

Przekraczaliśmy kolejno górskie grzbiety, dzielące nas od Ojos. Musieliśmy schodzić z nich w dół, tracąc zdobyty z takim trudem wysokość, z ciężkim ekwipunkiem, z płucami, intensywnie pracującymi w rozrzedzonym powietrzu, z nie regularnie bijącym sercem.

Wiedzieliśmy już tylko jedno: Ojos jest za tymi szczytami! Ale nie był — ah! za tym, ani za następnym. Znowu: w górę i w dół, w górę i w dół.

Wreszcie ukazał się nam Ojos. Był blisko. Jeden tylko szczyt nas od niego dzielił. Wiedzieliśmy już wtedy, że go osiągniemy. Jeszcze raz długie obejście, jeszcze jeden nocleg — i ten ostatni raz w górę: tym razem na Ojos del Salado!

Ostatnie metry przed szczytem: droga największego zmęczenia, droga największej radości. Jeszcze dwadzieścia metrów wysiłku — i jesteśmy na szczycie! Był 26 lutego 1937 roku.

CZY Ojos del Salado jest naprawdę najwyższym szczytem obu Ameryk? Na pewno był najwyższy w całej zbadanej przez nas części Andów. Nie mieliśmy technicznych możliwości wykonania dokładnego pomiaru wysokości szczytu, ale ówczesne dane wskazywały

na Ojos jako na drugi co do wysokości szczyt Ameryki.

Dziś trzeba by się bliżej zapoznać z wynikami argentyńskiej ekspedycji profesora Orlando Bravo, by móc uzyskać naukową pewność, że Nevado Ojos del Salado jest naprawdę najwyższym szczytem obu Ameryk.

Zapoznanie się z tymi wynikami jest tym bardziej konieczne, że, być może, mimo strat, jakie ponieśliśmy w czasie wojny w materiałach wyprawy, przez to samo, że byliśmy tam, gdzie ekspedycja argentyńska nie dotarła, to znaczy na szczycie, moglibyśmy ewentualnie uzupełnić pewne jej obserwacje i dane, dokładając w ten sposób jeszcze jedną cegiełkę do gmachu wiedzy o Andach.

Na zakończenie chciałbym podziękować w imieniu uczestników naszej wyprawy tym wszystkim, którzy na wiadomość o ogłoszonych wynikach wyprawy argentyńskiej przysłali na moje ręce listy i telegramy wyrażając radość, że najwyższy szczyt jednego z sześciu kontynentów świata został zdobyty przez polską wyprawę.

DOKĄD dzisiaj PÓJDIEMY?

BOKS

Hala Gwardii przy ul. Reymonta, godz. 17: Gwardia Gdańsk — Gwardia Kraków (o mistrz. I lig.).

KOSZYKÓWKA

Hala Gwardii przy ul. Reymonta, godz. 11: Sparta Warszawa — Gwardia Kraków (o mistrz. I ligi kobiet). Sala WKKE, godz. 18: Włókniarz Łódź — Sparta Kraków (o mistrz. I ligi mężczyzn).

TENIS STOŁOWY

Sala gimnastyczna AM przy ul. Dzierżyńskiego 44, godz. 8,15 — mistrzostwa juniorów woj. krakowskiego w tenisie stołowym.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE

Rady koła sportowego ZS Budowlani przy Biurze Projektów Przemysłu Materiałów Budowlanych odbędzie się dziś, 20 bm. o godz. 10 w świetlicy Biura Projektów przy ul. Emaus 18.

Rozległy się śmiechy, Cwilichowski przeczekał zadowolony, z wysuniętą szczęką. — I dlatego właśnie — podjął — wygnaliście stąd kolegę Pieścika. Wam, nam, nikomu takich kolegów nie potrzeba! — Mowca trzy razy wyrzucił ramię przed siebie, w lewo, w prawo i na wprost. — Nikomu nie trzeba Pieścików! — Cwilichowski zdawał się lubować dźwiękiem tego nazwiska i powtarzał je raz po raz. — Kolega Pieścik nikogo nie zbawi, kolega Pieścik nikomu nie pomoże!

Gróńkimi brawami przyjęło słowa Cwilichowskiego. „Wódz” przygarbił się i oparł łokieć o balustradę. Zapytał:

— A może, może pomoga nam — nasi komuniści? Co? — Strzelał chwilę na wszystkie strony oczyma, w półdrwiaczo, z szczęką opartą na wierzchu dłoni. Nagle wyprostował się i zarzurniał:

— Weiskali nam dzisiaj w ręce swoją bibułę. Czytaliśmy, znamy ich program. Ale nie wszyscy, nie każdy z was rozumie na czym ten program polega, w kogo ten program godzi. Ten program, koledy, godzi nie tylko we mnie! — uderzył się pięścią w szeroką pierś. — Ten program godzi w każdego z was!

— Nasi kochani komuniści dają nam zniżenie opłat za naukę w ogóle! A na razie do połowy! Tak jest, A ja bym, proszę kolegów, podniósł czesne czterokrotnie! Czterokrotnie, słyszy-cie? Nie pomylim się, czterokrotnie!

Zebrany zaparło dech, słychać było chlupanie błotnistej mazi pod butami.

— Ale każdy z was — skandował Cwilichowski — każdy obecny tu Polak i Polka mieliby z czego zapłacić to czterokrotnie podwyższone czesne. I nie tylko czesne. Mieliby czym palić w piecu, mieliby co włożyć do garnka, w co obuć nogi, czym grzebić okryć!

Znowu gruchnęły oklaski. Naprzód pojedyncze, to walił Gorzycki z wysoko wzniesionymi ramiękami w ceratowych rękawach.

— Jesteśmy synami inteligencji polskiej, urzędników i profesorów, uczciwych polskich przemysłowców i kupców, rzetelnych rzemieślników, żołnierzy, którzy krew przelewali za niepodległą Polskę. Wy prowadzicie nasz naród, stworzycie naszą kulturę i naukę, tylko wy, obywatele polskich miast! Wy, Polacy!

17 wybrańców

do Krefeld

GKKF zatwierdził ostateczny skład naszej drużyny na mistrzostwa świata w hokeju na lodzie, odbywające się w Niemczech zachodnich. Ekspedycję prowadzi dyr. Dotowy, kierownikiem technicznym są Czarnik i Eberhardt, trenerami dr Ludwiczak i Osmański, lekarzem dr Kontow, kier. gospodarczym — Iżyński, a sędzią — Zarzycki. Bramkarze — Koczub i Foryś, obrońcy — Chodakowski, Olezyk, Gansiniec, Pęczek, Bromowicz, napastnicy — Janiczko, Nowak, Kurek, Jeżak, Csorich, Lewacki, Wróbel II, Bryniarski, Gosztyła i Czech. (h)

Kraków prowadzi w zawodach narciarskich o Puchar Gór

KRAKOWSCY narciarze dobrze spisują się w Szczyrk. Po dwóch dniach zawodów o Puchar Gór prowadzi Kraków 279,5 pkt. przed Stalinogrodem 165,5 i Wrocławem 30 pkt.

W pierwszym dniu zawodów zwycięstwa odniósł: bieg na 10 km kobiet Krokierówna (Stalinogrod) 52,23 min., 15 km mężczyzn — B. Krzeptowski (Kraków) 1,05,12 godz., siałom gigant kobiet — Grochołska (Kraków) 1,43,5 min., siałom gigant mężczyzn — Roj (Kraków) 1,40,5 min. przed Dziedziem (Kraków) 1,41 min.

W drugim dniu w konkursie stoków do kombinacji zwyciężył St. Przybyła (Stalinogrod) 57, 59,5 i 63 m — 210,4 pkt. przed Gasniewiczem, Ciulaczem (Kraków) 56, 55,5 i 54 m 195,4 pkt.

Kombinację klasyczną wygrał Gasniewicz Ciulacz przed Przybyłą 410,5 pkt.

Bieg zjazdowy kobiet wygrała Kubiśówna 2,25,66 min. przed Kowalską 2,30,6 min.

Z mistrzostw bokserskich

WINDYWIDUALNYCH mistrzostwach pięściarskich województwa krakowskiego w konkurencji juniorów najcięższe walki w pierwszym dniu mistrzostw stoczyli. Pajakowski (Stal Tarnów), który w walce z muszej pokonał Rączkę (Unia Żywiec) oraz Rogowski (Kolejarz Kraków) zwyciężając Krawczyka (Stal Tarnów).



Walery Wątróbka ma głos

Mecz na fortepianach

DUŻY to faktycznie jest zaszczyt zamieszkać obecnie w warszawskim hotelu „Polonia”. Najlepsi muzycy z całego świata tam się podobnie zjechali na ten między narodowy mecz na fortepianach. Kto najlepiej odegra parę smutnych kwatków nieboszczyka Chopina odzyskuje tytuł muzycznego mistrza świata i zahacza spór harmonie jory. Nie faktycznie nie wiem, ale z pewnością niewąsko, bo cały prawie hotel zajęty jest przez tych fortepianistów różnych narodowości.

Trzydzieści siedem fortepianistów wstawili im podobnie do pokojów, żeby się mieli na czym ćwiczyć.

I rzeczywiście zaszczyt jest nie-możebny między szopenowiczkami mieszkającymi tam, ale żeby tam można było chociaż na chwilę zmusić do przypuszczenia że wanie. No bo jeżeli w naszym domu na Szmulkach jedna tylko lokalorka posiada fortepian, a o tem żeby się po obiedzie przekimac musieliśmy od dwóch lat zapomnieć, to co się musi dziać w „Polonii”, jak tam 70 fortepianów zabójnego marsza zasuwa?

Niejeden cywilny gość na pewno tłucze przez ściany pantoflem do muzykanta i krzyczy:

— Panie szanowny daj pan spokój, w domu trzeba się było uczyć. Jakże się pan do tej pory nie nau-

czył, to teraz nic nie zrobisz, za późno.

Rzecz jasna, że w ten sposób może się zachować tylko tak zwany lelek, czyli nieświadomy chomiaczek, bo każdy człowiek z kulturą i sztuką zdaje sobie sprawozdanie, że muzykant stale i wciąż musi trenować, bo inaczej z dygu się wychodzi, kropka w kropkę tak samo jak w pilce nożnej, czy wypychaniu ciężarów.

Tak czy siak ludność spoza szopenowskiej branży ma ciężkie życie w hotelu. Ale same muzykanci są otoczone nadzwyczajną opieką. Wystarczy powiedzieć, że najlepsze kuchary z całej Warszawy zostali ściągnięte do „Polonii”, gdzie dla każdej narodowości specjalnie dania muszą być wytworzone. Bo taki na przykład Francuz jakby się nautrajał flaków z pulpetami i porcją myśliwskiego bigosu poprawił — „Wlaż kotek na płotek” jak się należy nie mógłby odegrać.

Znowuż Polak po głowie salaty i żabim udku po francusku zemlał by z wycieczkami w polowie koncertu Chinićki żeby się czuł jakby takojecznie ze stuletnich jafek musi na śniadanie opędziować. Każdemu jednemu narodowi trzeba dogodzić. Rzecz jasna jako warszawiak z dziada pradziada każdemu chciałbym nieba przychylić — staropolska gościnność mnie do tego zmusza, ale między nami mówiąc wygrania mistrzostwa świata, rzecz jasna, najwięcej Polakowi życze.

To tyż razem, że swągramem bardzo się tem meczem interesuję i wczoraj właśnie posłaliśmy pod „Polonię” dowiedzieć się, jakie Polska ma widoki.

Jak raz wychodzili z restauracji zawiadynicy Przeważnie parle franse z sobą rozmawiali, ale na końcu posuwało dwóch facetów mówiących po polsku:

— Jeden z długimi włosami, mocno na muzykanta podobny, zaprzeczył do drugiego:

— Ja dzisiaj gram!

— No to trzymaj się mocno, bo leżysz u nich — odpowiedział mu ten drugi. Jak żeś to usłyszał, pod chodze, kłaniam się grzecznie i mówię:

— Przepraszam że się wtajemniczam, ale niech się pan trzyma, cała Polska na pana patrzy!

— No to znowuż gruba przesada! — W każdym bądź razie niech się pan nie daje. Zycze panu zdrowia, szczęścia i powodzenia!

— Dziękuję, postaram się i wygram z całą pewnością, o wiele nikt z nich nie będzie miał asa, albo dziesiątki w rękawie.

— Jak to asa, albo dziesiątki?

— No tak, bo ja się wybieram na partie oczka do jednej meliny.

— To pan nie szopenista?

— Nie — Jryzjer. Ale bądź pan spokojny, zagne ich. Leż u mnie jak neptki.

O niego jestem spokojny, o naszych fortepianistów cośkolwiek mniej.

WIECH

Drugie zwycięstwo hokeistów Kanady w Berlinie

HOKEJOWA reprezentacja Kanady, która przebywała w Europie przed mistrzostwami świata, rozegrała 18 bm. w Berlinie zachodnim rewanżowe spotkanie z kombinowaną reprezentacją tego miasta. Kanadyjczycy odnieśli ponowne zwycięstwo, tym razem — 16:1 (3:1, 6:0, 7:0).

JAN ROJEWSKI

Tajemnica

— Arystokracja... — Cwilichowski pokławił głową jak nad trumną. — Rozejrzyjcie się dokoła! Zapewniał was, nie znajdziecie w całym tym gmachu ani jednego obywatela, ani jednego arystokraty. Oni się nie uczą, oni nie studiują, ta klasa pasyżytyfów niczego nie tworzy. Jeszcze rok, d-iesięć lat i spłynie ta bezużyteczna zgraja z powierzchni Rzeczypospolitej jak brudny śnieg. Nie z tej strony zagraża nam wróg!

— Nasi kochani komuniści chcą znieść opłaty za naukę! Piękne, zdawałoby się, szlachetne hasło. Ale dla kogo, pytam, dla was, koledy, tylko przeciwko wam. Dla ludzi bez tradycji naukowej, dla mózgow nienawykłych do wysiłku umysłowego, dla masy od młota i pluga, dla ludzi, którzy na pięć wieków cofnęliby wstecz naszą naukę, naszą kulturę. Szlachetne hasło — uczynić nasz kraj bezbronny, nasz przemysł bez techniki, naszą armię bez lotnictwa i bez czołgów. Szlachetne, ale dla nich — dla komunistów!

Niech każdy Polak wykonuje te prace do której jest powołany, do której jest zdolny. Niech wydiera Śląskowi węgiel polski robotnik, niech orze i siewe chłop polski, ale studia, naukę zostawmy tym, których umysły od wieków do tego nauki. Wam, koledzki i koledy! Wam Polacy i Polki! Tylko wam!

Cwilichowski zastygł z ramieniem wyciągniętym przed siebie, z głową wzniesioną. Nie poruszyły nim oklaski, patrzył surowo, groźnie.

— Kiedy siedem lat temu — podjął gdy ucihło — mówiłem to samo co dziś, słowa moje były glosem wlojającego na pusz-

czy. Po siedmiu latach walki, najlepszych spośród nas, gdy idea nasza zwycięża w całym kulturalnym świecie, słowa moje nie są już glosem wlojającego na puszczy. I za to wam, koledy, serdecznie dzięki.

— Ktoś z was, przyjaciele... — Cwilichowski powiódł ramieniem szeroko po zebranych. — Ktoś tu prosił, żeby mówić konkretnie o czesnym...

— Tak jest! — huknął Gorzycki. — To ja! — pomachał czapką w dion.

— I słusnie, kolego Gerzycki! Przychodzimy do was z konkretnym planem działania, z wielkim przemyślanym programem politycznym. — Zamknięta pięść Cwilichowskiego uderzała mocno o balustradę, gdy skandował ostatnie słowa:

— Opłaty za naukę nie są największym ciężarem, nie koledy. Żyje w naszym kraju mrowie pasyżytyfów, wciśnięte się wszędzie, sięgają po najlepsze kaszki, wdali się i tutaj w te nasze dostojne mury. Do każdego inżyniera, który opuszcza Politechnikę naród Polski dokłada dziesięć tysięcy złotych, sumę, jaką przeciętna rodzina polska wydaje na całokwite utrzymanie w ciągu pięciu lat! Nas nie stać na to, żeby te pieniądze szły na studia przybyszów, którzy nigdy nie będą Polakami! To są wasze pieniądze, krwawieca waszych ojców i matki. Trzeba nam przedrzeć z tych murów nieproszonej naretyfów, trzeba nam sięgnąć po te tysiące, nasze własne tysiące!

Cwilichowski chwycił się za kłapy marynarki, dramatycznie jak gdyby serce miał wyrwać z piersi i podać je w ofierze słuchaczom.

I oto w tej chwili całkowitej ciszy zakotłowało się nagle pod palmą. Jednym susem znalazł się Gorzycki na wysokości donicy, przywarł plecami do smukłego pnia i wskazując ramieniem Cwilichowskiego, krzyknął:

— To są tysiące na wodzie pisań! Jak nie zapłacimy jutro, to nasz na mordę wyleją i tyle. Ja już chciałem brać jak kolega Cwilichowski nam radzi. Mamy stragan w Piasecznie, tata z mamą handluja, koledy wiedzą! — wskazał grupę w deklach na schodach głównych. — Porozpieprzaliśmy z tatą w zeszłą środę za cztery tych bud żydowskich i co? Jak nas policja pogoniła, to tata do dzisiaj pod kluczem siedzi i jeszcze adwokata trzeba nająć żeby się odszczekał tej całej sanacji!